Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XVI. Kraków, środa 8 marca 1933 Nr. 67

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.520
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rozpaczliwa obrona dolara

Scisła kontrola nad operacjami w złocie. — Przedłużenie moratorjum bankowego do czwartku

Londyn, 6. 3. PAT. Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Roosevelt ogłosił następujące decyzje rządu amerykańskiego, które wchodzą w życie w Ameryce dziś o godz. 1 nad ranem, czyli o godzinie 7 według czasu środkowo-europejskiego: 1) wszelki wywóz złota zostaje wzbroniony, 2) rząd obejmuje całkowitą kontrolę nad wszystkiemi operacjami w złocie wewnątrz kraju, 3) dokonywanie wypłat lub rezerwowanie złota dla obcych krajów nie jest dopuszczalne, 4) przechowywanie złota przez ludność zostaje zakazane. Certyfikaty „Clearing-Hausu“ otrzymują moc prawną waluty obiegowej. Moratorjum bankowe zostaje we wszystkich bankach przedłużone do czwartku.

Roosevelt zażąda od Kongresu pełnomocnictw

Oświadczenie ministra skarbu

(:) Nowy Jork. 6. 3. PAT. Zarządzenie, wprowadzające zakaz wywozu złota i srebra daje rządowi federalnemu absolutną kontrolę nad rezerwami złota w kraju, a ogłoszone moratorjum bankowe aż do czwartku włącznie upoważnia „Establishement of National Regulatione“ do emisji certyfikatów izb obrachunkowych, opartych na wkładach bankowych. Certyfikaty te zastąpią czasowo walutę obiegową. Tezauryzowanie walut wszelkiego rodzaju jest zakazane. Embargo, o którem mowa, obowiązywać będzie jedynie do czwartku, na któryto dzień zwołana została specjalna sesja kongresu. Jak słychać, prezydent Roosevelt zamierza domagać się we czwartek od kongresu udzielenia mu pełnomocnictw w ramach konstytucji.

Sekretarz skarbu Woodim oświadczył dobitnie, że Stany Zjedonczone nie odstąpiły od parytetu złota i że tego rodzaju interpretacja ostatnich zarządzeń byłaby poważnym błędem. Minister dodał, że istnieje obecnie stan waluty kontrolowanej i uczynił aluzję do Szwajcarji, która posiada parytet złota, lecz wprowadziła zakaz wywozu złota. Głównym celem ustawy jest ochrona depozytów bankowych i ujawnienie olbrzymich sum w złocie i walucie obiegowej, któreto sumy — jak przypuszczają — są przez ludność tezauryzowane. Zakaz wywozu kruszców dotyczy zarówno złota, jak i srebra. Zabronione jest także rezerwowanie złota pzez obce kraje, czyli używając terminu angielskiego tzw. „camarking“.

• • •

Nowy Jork, 6. 3. (R) W związku z ogłoszeniem moratorjum bankowego w Stanach Zjednoczonych proklamowano moratorjum bankowe również na Kubie i Portoriko.

Zgon burmistrza Chicago

ofiary zamachu na prez. Roosevelta

Nowy Jork, 6. 3. (R) Burmistrz Chicago Czermak zmarł dziś rano w szpitalu w Miami w następstwie ran, odniesionych podczas zamachu na prezydenta Roosevelta.

Rząd Hitlera-Hugenberga zdobył większość w parlamencie i sejmie pruskim

(:) Berlin. 6. 3. (Sch) Wedle tymczasowego obliczenia oficjalnego, wynik wczorajszych wyborów do Reichstagu przedstawia się następująco: Głosów oddanych 39,316.873, co oznacza frekwencję wynoszącą 88.5 procent. Z tego otrzymali: Narodowi socjaliści 17,265.823 głosów, socjalni demokraci 7.176.505, komuniści 4,845.379, centrum 4,423.161, front Hugenberg-Papen 3,132.595, bawarska partja ludowa 1,072.893, niemiecka partja ludowa 432.105, chrześcijańsko-społeczni 384.116, niemiecka partja państwowa 333.487 niemiecka partja chłopska 114.231, chłopi i winiarze wirtemberscy 83.828, hanowerczycy 47.723, głosy rozbite 5.017.

Wedle ostatniego oficjalnego obliczenia nowy Reichstag liczyć bedzie ogółem 647 mandatów, z których otrzymali: Narodowi socjaliści 288 (6 listopada ub. r. 196 mandatów), socjalni demokraci 120 (121), komuniści 81 (100), centrum 73 (70), front Hugenberg-Papen 52 (52), bawarska partja ludowa 19 (20), niemiecka partja państwowa 5 (2), niemiecka partja ludowa, chrześcijańsko-społeczni, niemiecka partja chłopska i hanowerczycy razem 8 mandatów (w listopadzie niem. part. lud. 11, chrześc.-społ. 5, związek chłopski 3, hanowerczycy 1, wirtemberski związek chłopski (Landbund) 1 (2).

Oblicze nowego sejmu pruskiego

Berlin, 6. 3. (Sch) Frekwencja wyborcza do sejmu pruskiego wynosiła 88.9 procent. Nowy sejm liczyć będzie 474 mandatów (dotychczas 423). Podział mandatów na partje jest następujący: Narodowi socjaliści w połączeniu z listą „Z Hindenburgiem o Prusy narodowe“, rolnikami i właścicielami realności 211 mandatów (dotąd 162), socjalni demokraci w połączeniu z partją państwową 83 (94), komuniści 63 (57), centrum 68 (67), front Papen-Hugenberg 43 (31), niem. partja ludowa, chrześć.-społeczni i hanowerczycy 6 (10).

Ponad 20 tysięcy głosów na listy polskie

(:) Berlin. 6. 3. PAT. W całym okręgu opolskim na listy polskie pado 12.678 głosów, w okręgu Hannower-miasto na listę polską padło 149 głosów, w okręgu Szczecin 36, w Westfalji południowej 4.599, w okręgu Prus wschodnich 2.978.

Zwycięstwo na całej linji!

(:) Berlin. 6. 3. PAT. Niezwłocznie po ogłoszeniu wyników wyborów minister Goering złożył następujące oświadczenie: Największa i decydująca walka została wygrana. Front narodowy odniosł zwycięstwo na całej linji. Czuję się szczęśliwy, że naród niemiecki tak olbrzymią większością opowiedział się za gabinetem Hitlera, powołanym przez prezydenta Hindenburga. Poraz pierwszy od czasów Bismarcka udało się złamać stanowisko centrum, jako stronnictwa odgrywającego rolę języczka u wagi. Wobec olbrzymiej przewagi, jaką front narodowy zdobył w Niemczech południowych, rządy tych krajów utraciły prawo pozostawania nadal na swych stanowiskach, powołując się na wolę ludów i w tych krajach, bowiem naród opowiedział się za Hitlerem.

• • •

(:) Berlin. 6. 3. PAT. Kwatera partji narodowo-socjalistycnej ogłosiła komunikat, w którym podkreślając doniosłość odniesionego przez Hitlera zwycięstwa oświadcza: Na listę narodowych socjalistów padło 17.000.000 głosów. Temsamem narodowi socjaliści są nie jednym tylko z filarów, lecz blokiem, podtrzymującym prawie samodzielnie gabinet większości. Uznania tego faktu domaga się stronnictwo narodowo-socjalistyczne od wszystkich tych, którzy stają przy sztandarach młodych Niemiec. Obudzenie jest dziełem ruchu wyzwoleńczego i dlatego tylko narodowi socjaliści mogą to dzieło doprowadzić do końca. Nie wolno nikomu przejść do porządku nad votum zaufania, wyrażonem hitlerowcom przez znakomitą większość narodu.

„Zentralverein“ w Turyngji — rozwiązany!

Berlin, 6. 3. PAT. Centralny związek obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego w Turyngji został rozwiązany i zakazany. — Wszystkie druki i czasopisma perjodyczne tego związku uległy konfiskacie. Według komunikatu rządu turyngijskiego, zakazy i konfiskaty motywowane są ochroną narodu niemieckiego, jego honoru oraz w celu utrzymania spokoju i bezpieczeństwa.

Wiedeń, 6. 3. ŻAT. Dzisiejsze dzienniki narodowo-socjalistyczne w Wiedniu obszernie omawiają zakaz Zentralvereinu w Turyngji i zamieszczają przytem doniesienia telegraficzne z Berlina, że obecnie Hitler zamknie wszystkie organizacje Zentralvereinu na obszarze całych Niemiec. Wiedeńska prasa hitlerowska powtarza przytem oszczerstwa, jakoby Zentralverein miał finansować partję komunistyczną.

• • •

Berlin, 6. 3. (Sch) Rząd turyngijski rozwiązał w Turyngji organizację republikańską „Reichsbanner schwarz-rot-gold“.

LISTY GENEWSKIE

W krytycznej chwili!

„Dyplomacja zbankrutowała"

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 4 marca

(:) Wewnętrzno-polityczne wypadki ostatnie go tygodnia w Niemczech wywarły w Genewie bardzo głębokie wrażenie. „Coram populo" prowadzone są oczywiście dalej w łonie komisyi Konferencji Rozbrojeniowej akademickie debaty nad możliwościami dojścia do ugody w sprawie zawarcia konwencji rozbrojeniowej. Ale nikt już nie posiada co do tego żadnych złudzeń, że w ramach czysto technicznej konwencji rozbrojeniowej ugoda taka w żaden sposób osiągnąć się nie da. Każdy zdaje sobie z tego sprawę, że Europa rozdarta jest definitywnie na dwa wrogie obozy, gotowe do rozstrzygnięcia dzielącego je konfliktu drogą siły. Hitleryzm i skoligacony z nim włoski faszyzm dążą najwyraźniej, narazie drogą manifestacyj i pogróżek, ale później niechybnie także drogą użycia gwałtu, do rozsadzenia stworzonego traktatami pokojowemi porządku europejskiego. Francja, Belgja, Polska i blok Małej Ententy walczą ostatkami swoich sił o utrzymanie tego porządku. Demokratyczna Anglja przygląda się ze swoich wysp z wielkim niepokojem wichrzeniom na kontynencie, ale, poza dobremi radami i pewną presją moralną pod adresem obu obozów, nie decyduje się na żadną istotnie skuteczną interwencję. Bez wyraźnego stanowiska Anglji w sprawie wspólnej akcji przeciwko napastnikowi — przewidzianej już ogólnie art. 16 Paktu — niema na kontynencie europejskim żadnej możliwości gwarancji pokoju. Niebezpieczeństwo tej sytuacji wzmożone jest jeszcze przez specjalne położenie Rosji sowieckiej, która w razie konfliktu między państwami uropejskiemi pozostałaby dla państw napadniętych, szczególnie dla Polski, w najlepszym razie ściśle neutralnym sąsiadem Japonja, zaabsorbowana swoją awanturnicza wojna na Dalekim Wschodzie, i Stany Zjednoczone P. A., pogrążone w nieopisanym chaosie gospodarczo-finansowym, nie odgrywałyby w podobnym konflikcie europejskim roli czynników aktywnych.

Nic więc dziwnego że w Genewie panuje atmosfera najsilniejszego przygnębienia. Dyplomaci czują coraz dotkliwiej swoją bezradność i nie zdobywają się w obliczu widma nowej wojny na żaden akt odwagi. „Dyplomacja zbankrutowała" skonstatował onegdaj w „Journal de Geneve" znany publicysta francuski Władimir d'Ormesson. Ostatni i rozpaczliwy wysiłek zażegnania wojny nastąpi niezawodnie na przyszły tydzień, z okazji zapowiedzianego — ale jeszcze niepewnego — przyjazdu do Genewy MacDonalda, Daladiera i Neuratha. Jest do przewidzenia, że zarówno Niemcy, jak i Włosi wysuną w rozmowach z przedstawicielami Francji, Anglji i Ameryki swoje dezyderata rewizyjne. W ogłoszonym dziś artykule odrzuca Neurath wyraźnie przystąpienie Niemiec do proponowanego przez Francję kontynentalnego paktu wzajemnej pomocy wrazie napaści na jednego z sygnatarjuszów tego paktu. „Pakt taki" pisze Neurath, „którego celem byłoby utrwalenie po wszystkie czasy obecnego statutu terytorjalnego w Europie, stałby w sprzeczności z Paktem Ligi Narodów, który w swoich artykułach 11 i 19 wypowiada się — we formie coprawda jeszcze niedostatecznie jasnej — za zasadą pokojowej rewizji istniejących obecnie warunków".

Teza niemiecka, cieszaca się poparciem Włochów, postawi więc resztę państw zainteresowanych przed alternatywą: albo pokojowa i dobrowolna rewizja granic, albo dobrowolnie przyznane lub samodzielnie przez Niemcy uzurpowane ich prawo do rozbrojenia się i stworzenia w ten sposób najlepszych warunków dla przeprowadzenia rewizji — siłą.

Obecność polskiego ministra spraw zagranicznych podczas tego rodzaju debat w Genewie — wydaje się nam rzeczą niezbędną.

M. KAHANY

Przywrócenie barw monarchji — pierwszą uchwałą nowego Reichstagu...

Berlin, 6. 3. PAT. W Poczdamie czynione są gorączkowe przygotowania do odbycia posiedzenia Reichstagu. Obecny gmach Sejmu Pruskiego okazał się za mały dla pomieszczenia nowoobranych posłów. Zarządzono uzupełnienie liczby foteli poselskich w sali ogólnej. Zarówno nowoobrany Reichstag, jak i Sejm Pruski otworzy i przewodniczyć będzie na pierwszem posiedzeniu, jako najstarszy wiekiem poseł narodowo socjalistyczny gen. Litzman. Jak donosi „D. Tageszig" **pierwsze posiedzenie Reichstagu, zgodnie z poprzednim projektem, odbędzie się w poczdamskim kościele garnizonowym.** Następne posiedzenia odbywać się będą w t. zw. Długiej Stajni, odpowiednio przerobionej. Zdaniem pisma, Reichstag obradować będzie kilka posiedzeń bez przerwy, poczem odroczy się po uchwaleniu pełnomocnictw dla rządu, aby ponownie zebrać się na krótki czas w listopadzie. Dziennik donosi, że **jednym z pierwszych wniosków nowego Reichstagu będzie przywrócenie dawnych barw czarno-biało-czerwonych, jako barw flagi narodowej.** Niezbędna do uchwalenia większość 2/3 głosów jest zapewniona.

* * *

Karlsruhe, 6 3. (Sch) Rząd badeński **wydał rozporządzenie, wedle którego wywieszanie flag partyjnych na budynkach rządowych jest wzbronione.**

Szkoły uczczą zwycięstwo Hitlera

Berlin, 6. 3. (Sch) Komisaryczny pruski minister oświaty Rust wydał zarządzenie, aby zwycięstwo Hitlera w wyborach uczczone zostało w szkołach przez zawieszenie nauki w dniu 8 bm. i urządzenie odpowiednich poranków.

„Wybory niemieckie kładą kres marzeniom o pojednaniu narodów"

Głosy prasy paryskiej o zwycięstwie Hitlera

Paryż, 6. 3. (B) Wynik wyborów do Reichstagu wywołał w prasie francuskiej jak najgorsze wrażenie. Wzrost głosów hitlerowskich uważają dzienniki za poważne zagrożenie pokoju europejskiego.

Można obecnie przypuszczać — pisze Pertinax w „Echo de Paris", że narodowi socjaliści będą się odtąd rozwijali na wzór włoski. Pertinax zastanawia się, czy grupa opozycyjna, tj. komuniści, socjal-demokraci i centrum wykażą jeszcze tyle siły, by móc przeciwstawić się dyktaturze i dochodzi do wniosku, że, jak doświadczenie wskazuje, w Niemczech głosowania przeciwko rządowi mają charakter bierności. Pertinax przestrzega, że wobec tego niepowstrzymanego wzrostu elementu przemocy chwila nie jest odpowiednia do czynienia redukcji zbrojeń. Wydarzenia w Niemczech przekreślają wszelkie nadzieje na powodzenie konferencji rozbrojeniowej.

Podobnie pisze „Excelsior", który uważa, że zwycięstwo Hitlera w żadnym wypadku nie ułatwi prac konferencji rozbrojeniowej, oraz położy kres wszelkim marzeniom o pojednaniu narodów.

Według „Figaro" obecnie rozpoczęło się prawdziwe władanie Hitlera. Niema już opozycji, przemoc panuje nad wszystkiem i zapewne nie ograniczy się do przemocy wewnątrz kraju. **Wiedeń i Gdańsk są dla Hitlera centrami, których siła przyciągająca jest nie do pokonania.** Nacjonalistycznym uczuciom, jakie się tam obudzą, należy dać pewną sumę satysfakcji, chociażby miało to wywołać pożogę w Europie. W chwili, gdy Niemcy się budzą, niech Francja nie zasypia i zwiększy swoją czujność, zanim Niemcy zdążą pokazać drapieżne pazury.

Według „L'Oeuvre" pomimo niesłychanego teroru Hitler nie uzyskał rezultatów, na jakie liczył. Społeczeństwo opiera się przemocy narodowych socjalistów i dyktaturze. Hitler nie zdołał zgiąć wszystkich karków w Niemczech. Pomimo ciężkich strat i socjal-demokraci i centrum pozostaną wielką siłą polityczną w Rzeszy.

Pfeifer zastanawia się w „La Republique" czy Hitler spotka na swej drodze na jakikolwiek opór. Komuniści są zdaje się bezsilni. W Niemczech istnieją obecnie tylko trzy czynniki siły: narodowi-socjaliści, Stahlhelm i Reichswehra. Trudno przewidzieć w tej chwili rozwój wypadków.

Izolacja Niemiec na terenie międzynarodowym

Sowiecki komentarz do wyczynów hitlerowskich

Moskwa, 6. 3. PAT. Prasa sowiecka w obszernych depeszach donosi o przelocie Hitlera nad polskiem Pomorzem, o odezwie do ludności Prus Wschodnich i o „iluminacji" granicy niemieckiej. „Prawda" łączy powyższe wydarzenie z apelem nacjonalistycznej „B. Boersen Zeitung", aby „Niemcy stały się barjerą przeciwko wschodniemu bolszewizmowi". W specjalnym komentarzu redakcyjnym „Prawda" pisze m. in.: Ogniska, zapalone wczoraj na niemieckiej granicy, oświetliły złowieszczym ogniem międzynarodową sytuację Niemiec. Żaden rząd niemiecki nie miał tak dalece złych perspektyw w dziedzinie polityki zagranicznej. Prowokacyjne podpalenie Reichstagu i teror przedwyborczy wzmocniły izolację Niemiec. Sądząc z niedwuznacznego oświadczenia kanclerza Rzeszy i prasy rządowej, obecni władcy Niemiec widzą główną misję historyczną swego narodu w stworzeniu barjery przeciwko wschodniemu bolszewizmowi i starają się zaskarbić zaufanie międzynarodowej burżuazji, uprawiając nikczemną, antysowiecką kompanję.

Jeszcze o sprawcy zamachu na Reichstag

(:) Paryż 6. 2. PAT. Korespondent „Le Petit Journal" donosi z Monachjum, że minister spraw wewnętrznych Frick polecił rządowi bawarskiemu przedsięwzięcie wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do rozpowszechniania przez prasę bawarską wiadomości, podanej przez jeden z dzienników saskich, według której Holender van der Luebbe, oskarżony o podpalenie Reichstagu był przed dwa dni gościem jednego z leaderów partji hitlerowskiej, któremu przysiągł oraz złożył pisemną deklarację, że jest narodowym socjalistą.

Wobec nadciągającej wichury dolarowej

(!) Nastroje i sytuacja Stanów Zjednoczonych podobne są obecnie w zupełności do stosunków, poprzedzających porzucenie przez Anglję parytetu złota Fala moratorjów i krachów bankowych, odpływów złota i tezauryzacji przerasta już głowy kierowników polityki finansowej Stanów Zjednoczonych. Fala moratorjów bankowych rozprzestrzeniła się z iście amerykańską szybkością po całych Stanach Zjednoczonych. Telegramy donoszą, że w tej chwili wszystkie Stany zastosowały moratorjum bankowe. Podniecenie publiczności amerykańskiej jest bardzo wielkie. Fala krachów bankowych nadeszła bowiem do Ameryki w okresie „interregnum“, a więc w czasie, gdy ustępował były prezydent Hoover, a nowy prezydent Roosevelt nie objął był jeszcze urzędowania na Kapitolu. Nie było zatem w całych Stanach Zjednoczonych odpowiedzialnej jednostki, która mogłaby uspokoić rozgorączkowane umysły jakiemś oświadczeniem, posiadającem moc wiążącą. To też gorączka publiczności nie znalazła hamulca, szczególnie na prowincji. Kable, łączące Amerykę z Europą przenosiły nietylko wiadomości o trudnościach finansowych Stanów Zjednoczonych, ale i o podnieceniu, panującem w Stanach. W ten sposób Europa nietylko dowiedziała się o trudnościach Ameryki, ale zaczęła je odczuwać. Gorączka amerykańska przeniosła się do Europy. Tu narody znają już skutki inflacji, a dopiero przed niespełna dwoma laty przeżyli pełną grozy dewaluację funta szterlinga. Nic zatem dziwnego, że podniecenie amerykańskie zaraziło Europę. Europa zaczęła się bardziej obawiać o Amerykę, aniżeli sama Ameryka. Europa bowiem pozostaje w takim samym stosunku do Ameryki, jak publiczność amerykańska do banków amerykańskich. Cała Europa jest obecnie jednym wielkim wkładcą Ameryki. Gdy publiczność amerykańska przypuściła szturm do kas banków amerykańskich, wówczas rząd Stanów musiał zastosować moratorjum. Tak samo postąpił obecnie rząd Stanów Zjednoczonych wobec Europy. W dniu 4. b. m. nastąpiło zamknięcie giełdy pieniężnej w Nowym Jorku. Równocześnie zamknięto wszystkie inne giełdy nowojorskie. Zamknięcie giełdy pieniężnej oznacza chęć zabezpieczenia się przed szturmem Europy do skarbca amerykańskich banków emisyjnych. Europa bowiem mogłaby rzucić na amerykańskie giełdy efektów olbrzymie ilości akcyj przedsiębiorstw amerykańskich, celem zabezpieczenia się przed spadkiem wartości tych akcyj i wydostania pieniędzy. Zamknięcie giełdy pieniężnej oznacza zatem moratorjum dla Europy. Zamknięcie zaś giełdy towarowej, szczególnie giełdy bawełnianej, oznacza chęć zabezpieczenia się przed inflacją dolara ze strony obrotów towarowych. Pierwszemi oznakami każdej inflacji jest bowiem szalona ucieczka do wartości rzeczowych, powodująca zwyżkę cen towarów i konieczność wzmożenia obiegu pieniężnego.

Co będzie teraz z dolarem? W tej chwili trudno bawić się w proroka. Jedno jest pewne.

Stabilizacja dolara jest dzisiaj trudniejsza do utrzymania, aniżeli decyzja porzucenia złota i temsamem dewaluacja dolara.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy banki emisyjne Europy rzucą na rynek amerykański swe zapasy dolarów celem wymiany na złoto, wówczas Ameryka będzie zmuszona zawiesić parytet złota i temsamem dopuścić do dewaluacji dolara. Chodzi teraz o to, jak długo europejskie banki emisyjne będą w stanie zachowywać spokój wobec wypadków amerykańskich. Ale gdyby nawet kierownicy banków emisyjnych Europy pragnęli jaknajdłużej wytrwać w swym zamiarze powstrzymania podaży dolarów na rynkach pieniężnych, to i

tak może publiczność europejska zmusić te banki do pozbycia się dolarów.

W normalnym rozwoju wypadków odbywa się ten proces z ten sposób „Mały człowiek“ w strachu przed niebezpieczeństwem dewaluacji dolara wymienia je na inne waluty w pierwszym lepszym banku miejscowym. Bank ten, spotykając się z wielką podażą dolarów i kompletnym brakiem popytu na tę walutę, natomiast odczuwając brak innych walut, sprzedaje dolary krajowemu bankowi emisyjnemu, który znów, celem zaspokojenia wielkiego popytu na wszystkie inne waluty, poza dolarem, wymienia dolary na złoto, lub na inne waluty, tym razem już w amerykańskich bankach emisyjnych. W ten sposób powstaje proces masowego odwrotu od dolara i wędrówki banknotów i dewiz dolarowych w kierunku Stanów Zjednoczonych, skąd ucieka znów złoto.

Amerykańskie banki emisyjne mogą się dostać zatem w dwa ognie. Z jednej strony zagrozi im masowe wycofywanie wkładów z banków amerykańskich przez własnych obywateli, z drugiej zaś strony zagrozi im to samo ze strony banków europejskich. Wprawdzie obecne pokrycie złotowe amerykańskiego obiegu pieniężnego przekracza jeszcze 60 proc, ale suma wkładów w amerykańskich bankach przekracza przeszło siedem razy łączną kwotę obiegu pieniężnego. Gdyby zatem banki amerykańskie chciały postąpić tak, jak wymagają tego zwyczaje bankowe, t. j. w chwilach runu na bank, wypłacać pełne i nieograniczone sumy wkładów, aby w ten sposób uspokoić wkładców, że bank potrafi zwrócić wkładcy w każdej chwili jego depozyty,

wówczas obieg pieniężny Stanów musiałby wzróść siedmiokrotnie

i cały ten obieg musiałby skoncentrować się w okienkach kasowych banków amerykańskich, omijając wszystkie inne arterje życia gospodarczego, co oczywiście jest niemożliwe. Z drugiej strony musiałyby amerykańskie banki emisyjne wymienić napływające do nich z zagranicy dewizy i banknoty dolarowe na złoto. Odpływ złota winien w normalnym okresie czasu prowadzić do polityki deflacyjnej, t. j. do ograniczania obiegu pieniężnego. Tym razem deflacja będzie poprostu niemożliwą, albowiem zapotrzebowanie na banknoty celem wypłaty wkładów jest już teraz kilkakrotnie większe, aniżeli wynosi cały obieg pieniężny w Stanach Zjednoczonych.

W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości o zawieszeniu notowań dolara na wszystkich giełdach światowych. Stany Zjednoczone czynią gorączkowe usiłowania w kierunku utrzymania dolara przy parytecie złota. Czy im się to jednak uda?

W tej chwili trudno to przewidzieć. W każdym razie należy stwierdzić, że

zbytnia gorączkowość raczej zaszkodzi, aniżeli pomoże.

Należy bowiem zważyć: W całym kraju nie istnieje bank, któryby przyjmował dolary do zamiany. Wobec zamknięcia wszystkich giełd światowych dla tranzakcyj dolarowych nie istnieje również możliwość dla interesów arbitrażowych. Co zatem może pomóc gorączkowe wyzbycie się dolarów? Pomóc nie może w żadnym wypadku, a może zaszkodzić poważnie. Masowe rzucanie dolarów na rynek zorganizowany rynek może bowiem doprowadzić do niebywałej zniżki dolara, która po wyjaśnieniu się sytuacji w Ameryce może ulec zwyżce. W rezultacie mogą stracić obecni posiadacze dolarów różnicę między kursem najniższym, a kursem późniejszym na korzyść spekulantów.

Dlatego spokój i umiar jest najważniejszem i najlepszem „wyjściem z sytuacji“. Co się ma uczynić dziś, należy uczynić jutro. Nic bowiem nie szkodzi obecnie bardziej, jak gorączkowe i nerwowe działanie. Kto utrzyma zimną głowę, ten jej nie straci.

Wielokrotnie powtarzane przez nas zdanie, że złoty jest silniejszą walutą, aniżeli dolar, okazuje się obecnie „rzeczywistą rzeczywistością“.

Złoty stoi silny, jak mur.

Pokrycie złotego opiera się w zupełności na złocie. Bank Polski zaś posiada w swym portfelu dewizowym tylko bardzo nieznaczne ilości dolarów. Także ze strony obrotu towarowego nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. Import z Stanów Zjednoczonych przekracza dziesięciokrotnie eksport Polski do Stanów, tak, że Stany Zjednoczone mają dziesięć razy więcej u nas do odebrania z tego tytułu, aniżeli Polska od Stanów.

Do sytuacji dolara będziemy jeszcze niejednokrotnie wracali. Dziś ponawiamy tylko hasło: „Zachować zimną krew i spokój“! **J. D.**

Dolar — bez kursu...

Wyczekujące stanowisko Banku Polskiego
Spekulacja się zaczyna

Warszawa, 6. 3. (Sin) „Iskra“ donosi: W związku z wiadomościami o specjalnych zarządzeniach w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza moratorjum bankowem, sytuacja waluty dolarowej na rynkach międzynarodowych kształtowała się dziś niewyraźnie. W Polsce transakcje wszystkiemi dewizami odbywały się normalnie z wyjątkiem dewizy dolarowej, która podobnie jak 4 bm. nie była notowana z powodu niemożności określenia jakiegokolwiek kursu.

(:) W polskich kołach finansowych panuje przekonanie, że zarządzenia amerykańskie spowodują niewątpliwie obniżenie się kursu dolara przy najmniej na pewien czas. Rynki krajowe przyjęły dzisiejsze wiadomości z Ameryki spokojnie. W sferach finansowych twierdzą, że zarządzenie amerykańskie, idąc po drodze moratorium, oddziałają dodatnio na utrzymanie kursu dolara. W tej sytuacji Bank Polski zajął stanowisko wyczekujące. Transakcje dewizami amerykańskiemi będą mogły być podjęte w Polsce po przywróceniu swobody obrotów dewizowych w bankach amerykańskich, natomiast transakcje gotówkowe będą prawdopodobnie podjęte wcześniej w zależności od wyświetlenia sytuacji dolara na rynkach międzynarodowych.

Kurs orientacyjny dolara w Warszawie w godzinach południowych, jednak bez obrotów notowano na 8.76, w godzinach popołudniowych spadł jeszcze niżej do 8.60. Do tego należy dodać, że na prowincji w drobnych biurach wymiany wyzyskują w sposób nieuczciwy obecną sytuację w Ameryce tak dalece, że naprzykład w Stołpcach prywatne banki wymienne proponowały 6.50 za dolara.

Londyn, 6. 3. (L) Z Tokio donoszą: Z powodu krachu bankowego w Stanach Zjednoczonych giełdy japońskie zamknięte zostały aż do odwołania.

Z DNIA

Legalizacja hitlerowskiej dyktatury

Niedzielne wybory w Niemczech przyniosły — jak się tego można było spodziewać — pełną legalizację rządzącej obecnie dyktatury hitlerowsko-papenowskiej. Zwyciężyła spółka, porażkę natomiast poniósł sam Hitler, któremu nie udało się wyrzucić ze spółki — niemiecko-narodowych p. Hugenberga. Zupełnego więc wyjaśnienia sytuacji wybory niedzielne nie przyniosły, t. zn. nie rozstrzygnęły rozgrywki między hitleryzmem a junkrami pruskimi, rozstrzygnęły natomiast na cały najbliższy okres czasu batalję między niemiecką demokracji a obozem niemieckiej reakcji. Spółka hitlerowsko-papenowska pozostaje u steru, mając za sobą — nie przytłaczającą wprawdzie, ale w każdym razie — poważną większość parlamentarną. Na około 650 posłów, będzie rząd Hitlera Papena rozporządzał blisko 350 głosami. Lewica, złożona z socjalnych demokratów i komunistów, ma niewiele ponad 200 posłów, katolickie centrum wraz z bawarską partją ludową coś ponad 90 mandatów. Hitler i Papen są panami sytuacji...

Czy obaj zwycięscy kombatanci mają swój sukces do zawdzięczenia szwindlom i terorowi wyborczemu? Zdaje się, że nie. Ewolucja polityczna Niemiec powojennych zmierzała z fatalistyczną wprost konsekwencją ku temu liczbowemu ugrupowaniu stronnictw, jakie od wyborów do wyborów objawia się coraz wyraziściej, wznosząc partję hitlerowską ku niesłychanym wyżynom. W listopadzie ub. r. wydawało się wprawdzie, że hitlerowcy zaczynają tracić grunt pod nogami. Zdobyli przy ówczesnych wyborach parlamentarnych „tylko" 11,737.015 głosów, podczas gdy w lipcu tego samego roku zdobyli 13,745.780 głosów. Aż tu, w niedzielę 5 marca, dociągnęli do 17,265.823 głosów. Cyfra wręcz nieprawdopodobna!

Czemu zawdzięcza Hitler te coraz większe zwycięstwa? Przyczyny są zapewne różne. Psychoza klęski i wola przezwyciężenia jej za wszelką cenę — te dwa momenty tyranizują duszę niemiecką. Mentalność niemiecka nie może się z pod nich wyzwolić. Drugim motywem — to zupełne niedopisanie lewicy niemieckiej. Demokracja mieszczańska okazała się słabiutką grupą bez żadnego kośćca ideowego i bez żadnej busoli politycznej. Proletarjat rozbił się na dwa obozy, zwalczające się z coraz bardziej nieprzytomną zajadliwością i paraliżujące wskutek tego najzupełniej cały ruch robotniczy. A trzecim wreszcie powodem, który sprzyjał rozwojowi szowinizmu niemieckiego, była cała powojenna polityka eruopejska, nie mogąca się nigdy, ani na jedną chwilę, zdobyć na tego rodzaju ułożenie stosunków międzynarodowych, ażeby wytępić zmorę wiszącej nad Europą wojny. Kiedy jedyny konstruktywny plan tego rodzaju urodził się w Genewie — protokół genewski z roku 1922 — rząd konserwatywny w Anglji rychło go pogrzebał. W niespokojnej i zbrojącej się Europie musiał na terenie pokonanych Niemiec zatrjumfować ruch hitlerowski. I to się też stało... Europa ma takie Niemcy, na jakie zasługuje...

Dla żydostwa niemieckiego nadchodzą zaś teraz straszliwie ciężkie czasy. Nie dojdzie prawdopodobnie do rzezi i pogromów — Hitler jako kanclerz zupełnie tych rekwizytów nie potrzebuje. — ale równouprawnienie obywatelskie żydostwa niemieckiego traci swój grunt pod nogami. Już poucza Żydów niemieckich p. minister Goering, że „jeśli zachowywać się będą lojalnie i pozostaną przy swoich interesach, nie mają się czego obawiać". „Nie chcemy ich jednak mieć w kierownictwie Rzeszy, na tych stanowiskach nie będziemy ich tolerowali" — dodaje w celach interpretacyjnych hitlerowski minister. Ileż buty, ileż pogardy dla konstytucji mieści się w ohydnych słowach! Żydostwo niemieckie będzie musiało poddać daleko idącej rewizji swoją dotychczasową politykę. Nie w stosunku do państwa — wierność i lojalność żydostwa nie zależą od tego, kto jest chwilowo premjerem! — lecz w stosunku do ...żydostwa. Polityka asymilacji będzie musiała ustąpić polityce pełnej samowiedzy i rzetelnego samopoczucia narodowego.

(b)

Maszerujemy z pługiem...

Weizman o Transjordanji

(:) Na bankiecie parlamentarzystów angielskich, o którym już donosiliśmy, oświadczył Weizmann w aktualnej dziś sprawie Transjordanii:

Nie dążąc bynajmniej do ingerencji w jakiejkolwiek formie w stan polityczny Transjordanji, Żydzi pragną rozszerzyć swą działalność również na obszary, położone na Wschód od Jordanu, w kraju, który bądźcobądź, stanowi część Palestyny. Innemi słowy, aczkolwiek deklaracja Balfoura nie może przepłynąć Jordanu, to **jednak Żydzi mogą to uczynić**. Pragnę jednak dodać — nie w duchu Jozuego. **Maszerujemy nie z mieczem, lecz z pługiem.** Wyłania się tu, jak się zdaje, możliwość korzystnej i owocnej współpracy między obydwiema rasami, od których zależy przyszłość tych dwóch krajów. W ciągu ostatnich miesięcy poczyniono pewne kroki w tym kierunku. Naturalnie, każda działalność żydowska w Transjordanji oparta być musi o przyjazne stosunki między Żydami a Arabami. Żadna droga, która do tego prowadzi, nie powinna być zaniedbana. Pomimo agitacji politycznej, uprawianej przeciwko nam, wierzę, **że logika i konieczność gospodarcza popchnie do współpracy żydowsko-arabskiej.** Zbyteczne jest zaznaczyć, iż dzieło to wymaga, szczególnie w pierwszych stadiach wiele powściągliwości i taktu. Sądzę jednak, że żaden krok nie może zburzyć dążenia dwóch narodów do współpracy dla wspólnego dobra.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Kryzys parlamentarny w Austrji

W parlamencie austrjackim miał miejsce onegdaj incydent, który jest unikatem w dziejach parlamentaryzmu. Jak wiadomo, kolejarze austrjaccy wystąpili z dwugodzinnym strajkiem demonstracyjnym przeciwko planowanym obniżkom ich pensyj. Rząd odpowiedział na to zwolnieniem ze służby kilkuset urzędników. W parlamencie przyjęto większością jednego głosu, tj. 81 głosami przeciwko 80, wniosek wzywający rząd do zaniechania wszelkich represyj przeciwko kolejarzom. Chrześcijańsko społeczni zakwestjonowali wynik głosowania, ponieważ socjalistyczny poseł Abram rzekomo dwa razy głosował. Okazało się, że siedzący obok Abrama socjalistyczny poseł Scheibein w zdenerwowaniu oddał zamiast swojej kartki kartkę Abrama. Zdaniem prezydenta parlamentu dra Rennera nie zmienia to wcale rezultatu głosowania.

Innego zdania byli chrześcijańsko-społeczni, którzy tak ostro atakowali prezydenta parlamentu, iż tenże złożył swoją godność. Chrześcijańsko-społeczny wiceprezydent dr. Ramek chciał zarządzić powtórnie głosowanie, ale nie dopuścili znowu do tego socjaliści, wobec czego i Ramek złożył swą godność. Trzeci wiceprezydent parlamentu dr Straffner oświadczył, że ponieważ obie największe partje parlamentarne są nieprzejednane, nie czuje się na siłach sam prowadzić obrad i też skada swą godność. Wobec więc faktu, że parlament znalazł się nagle bez prezydjum, musiał przerwać swe obrady. Prezydent Miklas ma wezwać parlament do nowego ukonstytuowania swego prezydjum. O ileby to nie nastąpiło, będzie musiało nastąpić rozwiązanie parlamentu, przeciwko czemu dotychczas bronili się rękoma i nogami chrześcijańsko-społeczni, obawiając się słusznie wzrostu hitlerowców ich kosztem.

Na Kubie...

Rekiny pod ochroną prawa

W niektórych gazetach amerykańskich znajdujemy doniesienie, niezwykle ciekawe i charakterystyczne dla naszych czasów. Jak wiadomo, od dłuższego czasu panuje na Kubie niezadowolenie z rządów dyktatorskich prezydenta Machado. Kontrrewolucja kubańska pochłonęła w ciągu roku 8.000 ofiar w ludziach. Więźniów politycznych zabierano nocami z więzienia i rzucano rekinom na pożarcie. Napróżno rodziny dopytywały się o losy więźniów, którzy ginęli bez śladu. Prasa kubańska pod obuchem dyktatury musiała milczeć. Wtem upolowano pewnego dnia na wybrzeżu rekina, a w jego cielsku znaleziono cząstki zwłok więźnia politycznego, który zaginął był bez śladu. Sprawa stała się zbyt głośna. Można więc było się spodziewać, rząd zarządzi jakieś śledztwo w tej sprawie. Zamiast tego wydał zakaz polowania na rekiny na wybrzeżu kubańskiem. Widocznie wiedzą na Kubie co czynią.....

Nowe źródło solankowe w Rabce

(:) Z Rabki telefonuje nam nasz korespondent (F): Po trzechletnich pracach wiertniczych udało się wczoraj nareszcie dowiercić do nowego bardzo bogatego źródła solankowego. Koło południa usłyszeli nagle mieszkańcy Rabki silną detonację. Okazało się, że to wybuchły gazy i nowy strumień solanki dochodzący do 20 metrów wysokości. Szczęśliwym trafem podczas wybuchu solanki i gazów, z powodu obiadowej pory, nie było na miejscu nikogo z robotników, toteż żadnych ofiar nie było. Wieża wiertnicza i cały budynek wraz z maszynami, przy pomocy których prowadzono roboty wiertnicze, uległy zniszczeniu. Fakt dowiercenia się do nowego źródła solankowego stanowi w rozwoju Rabki niewątpliwie przełomową chwilę.

(:) **MORGENTAU JUNIOR**, syn Henri Morgentaua został zamianowany przez prezydenta Roosevelta przewodniczącym Federal Farm Board. Młody Morgentau uważany jest za jednego z najwybitniejszych znawców rolnictwa amerykańskiego.

Rita Gorgonowa

na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim

Pierwszy dzień procesu

Kraków, 7 marca.

Wrażenia

(i) (rg) W Krakowie nie znać procesu Gorgonowej.. Oto pierwsze zdanie, jakie wypowiadają wszyscy dziennikarze, którzy w związku z procesem przybyli do naszego miasta.

Nie znać go na twarzach przechodniów — mówi dziennikarz lwowski — nie widać go na łamach prasy — twierdzi znów kolega z Warszawy — a w każdym już razie nie widać go tam, gdzie znajduje się jego centrum — w gmachu sądowym i przyległych ulicach.

Bo czemże naprzykład różniła się wczoraj rano ulica Senacka, od jej „codziennego" wyglądu. Zupełnie nie. Ci sami ludzie, którzy codziennie tędy przechodzą do swych zajęć zawodowych, tesame twarze urzędników sądowych, którzy codziennie około 8-ej zdążają do biur. Jednem słowem — nic specjalnego.

. Przed bramą kilka osób, dwóch posterunkowych i woźny. Na kurytarzach — pustki.

Zwolna zapełniają się ławy dziennikarskie. Tu i ówdzie jawi się ktoś z „publiczności" z pomiędzy „osiemdziesięciu wybranych", którzy otrzymali bilety wstępu.

Przechodzimy na kurytarz, gdzie prowadzą drzwi do więzienia. Za chwilę wyprowadzą stąd oskarżoną. I tutaj cisza — ale tylko pozorna. Co chwilę otwierają się drzwi z sąsiedniego biura. To ciekawa urzędniczka zerka okiem w stronę drzwi więziennych.

Jakiś przygodny amator błąka się z tajemniczą miną. Ukrywa coś skrzętnie pod płaszczem. Aparat fotograficzny. Chce zdjąć „bohaterkę". — Przekonał się jednak po chwili, że nie miejsce tutaj na zdjęcia, gdyż ciemno prawieże zupełnie. Rezygnuje więc i odchodzi.

Zbliża się godzina 9-ta. Z za ściany dochodzą ja kieś głosy, jakieś kroki, brzęk kluczy i otwierają się drzwi. Wychodzi strażnik więzienny w brązowym płaszczu, a za nim postać kobieca w czarnym płaszczu. Na końcu — policjant. Drzwi zamykają się ze stukiem.

Cały korowód kieruje się w stronę sali sądowej, gdzie tymczasem ławy dziennikarskie wykazują już „komplet".

Wszystkie oczy kierują się w stronę drzwi, gdy jawi się postać oskarżonej. Wchodzi, z pewną miną rozgląda się po sali, kilka kroków do stołu sędziowskiego i zasiada na ławie oskarżonych.

W czarnym płaszczu sealskinowym, w czarnych pantofelkach i tegoż koloru pończochach, włosy zgrabnie upięte w węzeł i podtrzymane wielkim grzebieniem, w zupełności nie przypomina twarzy, którą oglądamy z łamów pism codziennych

Silna czerń włosów, w połączeniu z czernią stroju, harmonizują ze sobą, składając się w całości na elegancką sylwetkę. A jeszcze gdy uchyla się rąbek płaszcza i ukazuje się czarna crepede-chineowa suknienka z głębokim dekoltem w tym momencie zupełnie nie harmonizuje już ta całość z czernią... ceraty, która pokrywa ławę oskarżonych.

Pierwsi jawią się obrońcy. Dr. Woźniakowski podchodzi do oskarżonej, wita ją z uśmiechem i słowami: Pani dobrodziejka dziś spokojna? Cicha odpowiedź — nie dobiegała ław dziennikarskich.

Po chwili nadchodzą dr Axer i dr. Ettinger. Obaj witają się z oskarżoną, ubierają togi.

Wchodzi prokurator dr. Szypuła w towarzystwie prok. dr. Przytulskiego, z sąsiedniego pokoju zagląda co chwilę któryś z sędziów przysięgłych. A raczej kaudydat na sędziego przysięgłego.

A tymczasem oskarżona... spogląda wzrokiem na pusty jeszcze stół sędziowski, wyjmuje chusteczkę z kieszeni i obciera oczy. Trwa to moment. Za chwilę znów pogodna, rzuca pewne spojrzenia na widownię. Spokojna i opanowana.

Godzina 9.20 odzywa się dzwonek Wszystko wstaje. Wchodzą członkowie trybunału. Stają za stołem i zajmują miejsca. Przewodniczący dr. Jendl, zajmuje miejsce pośrodku stołu. Na piersi jego widnieje złoty łańcuch, z którego zwisa srebrny orzeł. Insygnja sędziowskie. Po prawej ręce sędzia dr. Krupiński, po lewej sędzia dr. Ostręga. Sędzia-zastępca dr. Solecki, protokolant dr. Ehrenpreis.

Na sali jest jasno. Zaświecono światło w dużej lampie, oraz w bocznych lampach ściennych. A na ławach dla publiczności: 11 osób i dwie... lornetki.

Odbędzie się rozprawa przeciw Emilji Małgorzacie Gorgonowej o zbrodnię z paragr. 134 i 135 austrjackiego kodeksu karnego — ogłasza przewodniczący.

Losowanie przysięgłych

Obecnie przystąpimy do losowania sędziów przysięgłych. Przewodniczący poucza kto nie może objąć funkcji sędziego przysięgłego w tym procesie. A więc jeśli sprawa dotyczy go bezpośrednio, jeśli jest małżonkiem oskarżonej, powinowatym. jeśli ma związek z tą sprawą, jeśli był w tej sprawie słuchany jako świadek i t. d.

Ponieważ na 24 sędziów przysięgłych — ogłasza przewodniczący — z pośród których zostanie wylosowana ława, stawiło się tylko 22, zarządzam, że zostanie wylosowanych 14 przysięgłych, z tego 2 jako zastępcy. Jeden sędzia został zwolniony. — Obrona może wyłączyć 4, zaś prokurator 3.

Przewodniczący wstaje i rozpoczyna losowanie sędziów przysięgłych Z dużej czarnej urny. ustawionej na stole, wyjmuje przewodniczący kartki z nazwiskami przysięgłych i odczytuje głośno.

Sędziowie co do których nie ma sprzeciwu, zajmują miejsca na ławie przysięgłych, wyłączeni zaś zajmują miejsca przeznaczone dla świadków.

Kolejność losowania następująca: Pawlik, Palczewski, Pereuz, hr. Tyszkiewicz (wyłącza prokurator). Michalski (wyłącza obrońca), Poniński. May, Andrusiewicz (wyłącza obrońca), Byliński (wyłącza prokurator), Lubowiecki, Karaszkiewicz, Chrząszcz (na prośbę wylosowanego przewodniczący uwalnia go), dr Skulski (prokurator wyłącza), Bielawski, Kawalec, Poleski (obrona wyłącza), Kośnow (obrona wyłącza) Dębicki, Otorowski, Kępiński, Krowicki, Karwat.

Sędziowie przysięgli Gwoździowski i Jaśnikowski nie zjawili się na rozprawę.

Ci, którzy decydują o losie Gorgonowej

Dla orjentacji podajemy bliższe szczegóły dotyczące sędziów przysięgłych.

Wojciech Lubowiecki, emer. por. W. P.
Roman Karwat, emer. kpt. W. P.
Franciszek May, emer. kierownik szkoły
Edmund Poniński, właściciel majątku.
Wojciech Pereuz, kierownik browaru.
Stanisław Pakrzewski, kupiec i wł. realności.
Karol Pawlik, krawiec.
Józef Karaszkiewicz, emer. insp. szkolny.
Karol Bielawski, kupiec i przemysłowiec
Józef Kawalec, właściciel realności.
Bolesław Dębicki, emer. st. asesor Izby Skarb.
Władysław Otorowski, przemysłowiec.
Tadeusz Kępiński, emer. starosta.
Wincenty Krowicki, dyrektor browaru.

Sędziowie przysięgli zajęli miejsca.

Przewodniczący: Świadkowie na dziś nie są wezwani. Wezwani są tylko biegli pp. prof. Olbrycht i prof. Jankowski, którzy pozostaną przez cały czas rozprawy.

Ponieważ sąd uchwalił zawezwać do rozprawy stenografów muszę odebrać od nich przysięgę.

Stenografowie przysięgają.

Proszę odczytać akt oskarżenia.

Rozpoczyna się czytanie aktu oskarżenia.

Oskarżona siedzi z pochyloną głową, chwilami obciera oczy chusteczką, chwilami spokojna i uśmiechnięta, a w sali słychać spokojny głos czytającego.

Przysłuchuje mu się, poza kompletem sędziowskim. 8 osób na galerji na pierwszem piętrze, 14 osób na trybunie na sali, 9 osób na ławach świadków, przeważnie sędziowie przysięgli, którzy zostali wyłączeni. i 22 dziennikarzy.

Szlakami oskarżenia...

Lwowski architekt Henryk Zaremba miał chorą umysłowo żonę, którą z tego powodu w roku 1923 umieszczono w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie. Zaremba pozostawszy sam z dwojgiem nieletnich dzieci, a to 6-cio letnim synem Stanisławem i 9-cio letnią córką Elżbietą, postanowił wziąć w swój dom kobietę, któraby zajęła się gospodarstwem domowem a zarazem wychowaniem jego dzieci.

Zaremba poznaje Gorgonową

Wtedy to napotkał na oskarżoną Emilję Gorgonową, która też w tym charakterze do siebie zaangażował.

Gorgonowa była zamężną za Lwowiaminem Erwinem Gorgonem, który jednak po krótkiem czasie trwania związku małżeńskiego opuścił żonę i wyjechał do Ameryki.

Po krótkim stosunkowo czasie zaczął się wiązać między Gorgonową a Zarembą romans. Owocem tego romansu była dziewczynka imieniem Romana.

Dorastające z czasem dzieci Zaremby niechętnem okiem patrzały na stosunek, łączący ich ojca z obcą kobietą, która uzurpując sobie prawo małżonki i gospodyni domu wyciskała swym despotyzmem piętno na całym życiu tych ludzi Gdy ponadto nie umiała, czy też nie chciała, przywiązać do siebie dzieci Zaremby żadnem żywszem uczuciem, stosunki wzajemne między nią a niemi stawały się coraz gorsze i coraz przykrzejsze. W ten sposób zwolna uczucie Gorgonowej do dzieci a przedewszystkiem do Elżbiety przerodziło się w nietajoną niczem nienawiść, na co złożyły się jeszcze i dalsze powody.

Kto zwycięży - córka czy kochanka?

Oto dorastająca Elżbieta uświadamiała sobie coraz wyraźniej stanowisko Gorgonowej w domu jej ojca oraz mogące z tego w przyszłości wyniknąć konsekwencje. Widziała, że Gorgonowa dąży wszystkimi siłami do tego, by słabej woli i charakteru Zarembę skłonić do rozwiązania małżeństwa z jej matką a natomiast do ulegalizowania stosunku łączącego Gorgonową z Zarembą, w formie zawrzeć się mającego małżeństwa. Zrozumiały sentyment do ciężko chorej i nieszczęśliwej matki, uzasadniona nieufność, żywiona do narzuconej opiekunki, powodowała, że aż nazbyt często przeciwstawiała się Elżbieta tym usiłowaniom Gorgonowej, czyniąc ojcu odpowiednie perswazje.

O tem wszystkiem wiedziała Gorgonowa, a w ślad za tem zrodziło się w niej — słuszne zresztą

przekonanie, że to Elżbieta Zarembianka jest przeszkodą w takiem ukształtowaniu się jej przyszłego życia, jakiego by ona pragnęła.

Do tego przyłączył się i fakt, że Henryk Zaremba, kochając bardzo swe dzieci, a szczególnie swą córkę, ulegał jej wpływom i już to na skutek tych wpływów, już też na skutek własnego rozumowania począł skłaniać się do szukania dróg, wiodących do rozwiązania jego stosunku z Gorgonową.

Ostatecznie doszło do tego, że z początkiem grudnia 1931 r. wynajął on sobie nowe mieszkanie przy ul. Potockiego we Lwowie z tą myślą, iż zamieszka w niem wraz z dziećmi, ale bez Gorgonowej. Wyraźnie składał on wobec swej córki i innych osób oświadczenia, że mieszkanie to ma stanowić własność Elżbiety i jej bilet wizytowy ma widnieć na drzwiach tego mieszkania.

Liczne momenty ujawnione w toku prowadzonego w niniejszej sprawie śledztwa malują dosadnie wrogi stosunek Gorgonowej do Elżbiety Zarembianki, którą nazywamy odtąd Lusią, bo takie jej imię przewija się po kartach akt sądowych.

W szczególności przeprowadzone w tym względzie dowody dały wynik następujący:

Napięcie rośnie

Sam Henryk Zaremba zeznał, że już od chwili, kiedy Gorgonowa zaszła od niego w ciążę datuje się silny rozdźwięk między nią a Lusią. Stosunki między niemi doznawały czasami takiego naprężenia, iż był nawet zmuszony wysłać Lusię na pewien czas do Szwajcarji, gdzie ją oddał do Zakładu wychowawczego. Między innemi Lusia wiedząc o bliższych stosunkach, łączących Gorgonową z innymi mężczyznami, wytykała jej to, co two rzyło tło licznych przykrych zajść. Dochodziło do tego, że Gorgonowa odgrażała się nieraz zabiciem zarówno Zaremby jak i jego dzieci.

Stanisław Zaremba zeznał, że z opowiadania swej siostry Elżbiety wie o tem, że oskarżona Gorgonowa groziła jej nieraz pozbawieniem życia a siostra stale też żyła w obawie przed zemstą oskarżonej. Podobne depozycje złożyli i inni świadkowie.

Ohydne — jeśli prawdziwe

Najcharakterystyczniejszemi dla odźwierciedlenia bezwzględnego, nie liczącego się z niczem, nie mającego żadnych granic uczucia nienawiści wobec Lusi ze strony Gorgonowej są zeznania świadka Antoniego Halemby. Świadek ten mieszka w Tarnowskich Górach i jest prywatnym detektywem. Otóż otrzymał on list od Gorgonowej, wzywający go do Lwowa. Tu zaproponowała mu oskarżona, iżby za odpowiednią zapłatą doprowadził koniecznie do stosunku cielesnego z pewną młodą dziewczynką. Nie może ulegać wątpliwości, że Gorgonowa miała tu na myśli Lusię. Gdy zaś świadek ten zeznał, że Gorgonowa zastrzegła się przytem iż musi posiadać dostateczne dowody tego że stosunek taki miał miejsce, uzasadnionem jest przypuszczenie, że Gorgonowej szło o to, by przed Zarembą przedstawić jej córkę w jak najgorszem świetle, podkopać jego do niej zaufanie, a tem samem podnieść u niego swój własny prestige.

Zaznaczyć tu należy, że jakkolwiek oskarżona stanowczo przeczy, by taki fakt miał kiedykolwiek miejsce i by ona Halembę wogóle znała. Świadek ten agnoskował ponad wszelką wątpliwość tak po głosie jak i po całym wyglądzie oskarżonej Gorgonowej właśnie tę osobę, która z nim owego czasu na ten temat konferowała.

Zbliża się dzień przełomowy...

Dzień 1 stycznia 1932 r. miał być dniem przełomowym w stosunku między Zarembą a oskarżoną. W tym to dniu miała nastąpić przeprowadzka do nowego mieszkania, do którego nie miała już więcej wejść oskarżona. Miała niem zawładnąć bezpowrotnie ta, która w przekonaniu oskarżonej wykopała przepaść między nią a Henrykiem Zarembą, ta która z długoletniej walki o pierwszeństwo w domu i o osobę Zaremby wyszła zwycięsko. Gorgonowa widziała jasno, że traci grunt pod nogami, że Zaremba, a w ślad za tem byt i dobrobyt, który on jej zapewniał, zaczynają się składać w przeszłość.

Jak już wiadomo Zaremba posiadał w Łączkach przylegających z jednej strony do Rzęsny polskiej a z drugiej strony do Brzuchowic willę. Do tej willi na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia roku 1931 zjechała cała rodzina. Elżbieta dzień w dzień wyjeżdżała do Lwowa, by dokończyć robót, związanych z przeprowadzką do nowego mieszkania. Tak było i w dniu 30 grudnia.

Morderstwo!!!

Tejże nocy gdzieś, po godzinie 24-tej zaalarmowane zostało otoczenie willi Zaremby wiadomością, że Elżbieta Zarembianka została zamordowana. Gdy w pierwszej chwili rzucił Henryk Zaremba przypuszczenie, że jakiś napastnik widocznie wtargnął do willi i dokonał tego czynu przeprowadzono w tym kierunku skrupulatne badania Dały one jednak wynik zupełnie negatywny.

I tak przeprowadzone oględziny miejsca czynu stwierdziły, że na drzwiach tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, werandy wiodącej do willi niema żadnych śladów uszkodzenia a tak samo i na ramach, listwach tychże drzwi oraz w okolicy klamek. Żadnych też uszkodzeń nie znaleziono na zewnętrznej ścianie pokoju, w którym owej nocy spała denatka, a które by siłą rzeczy zaistnieć musiały, gdyby sprawca piął się do tego pokoju po murze.

W pokoju w którym znaleziono na łóżku trupa denatki była warstwa pyłu, pokrywającego podłogę, na której jednak nie stwierdzono śladów wtargnięcia kogoś do wnętrza przez okno. Żadnych takich śladów nie było na parapecie okna. A samym zaś pokoju denatki nie było śladów ani śniegu, ani pozostałej po nim wody, co musiałoby chyba pozostać po sprawcy, któryby wtargnął w śnieżysty czas do wnętrza. Wprawdzie rygle od głównych drzwi werandy były odsunięte, ale wszyscy świadkowie stwierdzili, że mógł to uczynić tylko ktoś od wnętrza, ktoś kto chyba chciał upozorować najście obcego napastnika, gdyż usunięcie rygli od zewnątrz byłoby niemożliwem. Sprawca musiał znajdować się w obrębie willi, czynu mógł dokonać tylko ktoś z domowników. Przekonanie to potwierdził jeszcze i ten fakt, że w domu trzymano psa nazwiskiem Luks. Był to pies wielki i niezwykle złośliwy. Wszyscy bez wyjątku podają zgodnie, że już pojawienie się przechodnia na drodze wywoływało u niego gwałtowną reakcję w formie szczekania i rzucania się. Tembardziej jest wprost nie do pomyślenia, by mógł on wpuścić spokojnie do wnętrza ogrodzenia kogoś obcego.

Upiorna zjawa

Stanisław Zaremba zeznał, że owej nocy zbudził go nagle skowyt psa. Zaciekawiony wyjrzał przez okno a gdy psa nigdzie nie zauważył, zawołał instyktownie swą siostrę po imieniu. Gdy nie doszła go żadna odpowiedź, zerwał się z łóżka i wyjrzał przez szklane drzwi, wiodące z jadalnego pokoju w którym spał, do małego przyległego pokoiku, w którym w tym czasie stała ozdobiona choinka.

Nadmienić należy, że z tego to małego pokoiku z jednej strony prowadziło wejście do tej właśnie jadalni, w której spał Stanisław Zaremba, zaś z drugiej strony do ubikacji w której spała jego siostra. Wtedy to w tym małym przegradzającym obie te ubikacje pokoju, zauważył, przy padającym od śniegu blasku, postać kobiecą, w której w pierwszym momencie domniemywał się swej siostry.

Wnet jednak zorjentował się, że nie odpowiada ona siostrze, ani układem włosów, ani wzrostem, ani też futrem, w które była ubrana. Przyjrzawszy się dokładnie, rozpoznał w tej postaci Gorgonową. Po pewnej chwili opuściwszy pokoik w którym się znajdowała, skierowała ona swe kroki na werandę, a stamtąd skręciła na lewo ku schodom wiodącym do ogrodu.

Tknięty jakiemś złem przeczuciem wbiegł Stanisław Zaremba do pokoju siostry, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok. Głowa siostry zalana była krwią.

Z krzykiem wbiegł do jadalni, skąd prowadziły drzwi do pokoju w którym spała oskarżona, za którym to pokojem znajdowała się sypialnia Henryka Zaremby. Zaremba wraz z synem pospieszyli do pokoju Lusi usiłując ją ratować. Tuż za nimi zjawiła się ubrana we futro oskarżona. Przybył wkrótce na miejsce mieszkający w sąsiedztwie lekarz Dr. Csala i stwierdził śmierć.

Przeprowadzone później oględziny i otwarcie zwłok stwierdziły, że śmierć denatki zadana została szeregiem uderzeń w głowę narzędziem twardem, z których to uderzeń niektóre spowodowały pęknięcie czaszki.

Pierwsze podejrzenia

Podania Stanisława Zaremby naprowadziły już w pierwszych chwilach organy prowadzące dochodzenia na myśl, że sprawczynią mordu jest Gorgonowa. Dla lepszego zrozumienia dalszych wywodów potrzebne jest należyte zorjentowanie się w topografji miejsca.

Trochę topografji

Willa otoczona jest murem w którym znajdują się dwie bramy, jedna większa frontowa, druga mniejsza tylna

Przy willi znajduje się domek, w którym mieszkał ogrodnik Kamiński wraz z żoną U frontu willi znajduje się weranda, do której wiodą jedne schody z przodu, a inne z boku. Z tej werandy wchodzi się do małego pokoiku tzw. hallu a z niego jest jedno wejście do pokoju denatki, drugie do jadalni, w której spał Stanisław Zaremba. Ta jadalnia łączy się już bezpośrednio z pokojem oskarżonej a w dalszym ciągu z pokojem, w którym spał Henryk Zaremba. Z pokoju w którym sypiała oskarżona wiodą drzwi na drugą mniejszą werandę. U boku, a więc po drodze między obiema temi werandami, znajduje się zejście po kilku schodkach do piwnicy. Mniej więcej na przeciw niej znajduje się basen wodny, skąd czerpano wodę, Basen ten był w krytycznym czasie zamarznięty, a tylko w jednem w miejscu, dla umożliwienia czerpania wody, zrobiono w nim przerębię.

Stwierdzono, że od werandy frontowej wzdłuż ścian domu aż do tej werandki, która się znajduje przed pokojem oskarżonej, biegły na śniegu ślady stóp jakby pozostawione przez małą, a więc chyba niewieścią, stopę w biegu Podobne ślady biegły też do basenu oraz do piwnicznego wejścia.

Wtedy to już zrodziła się koncepcja, która w zasadniczych zarysach pozostaje dotąd niezachwianą a mianowicie, że rzecz rozegrała się w sposób następujący:

Pobudki psychiczne

Owe wydarzenia natury psychicznej, o których na wstępie niniejszego aktu oskarżenia jest mowa, skłoniły oskarżoną do tego, iż w przeddzień zapadnięcia jej życiowej klamki, bo w przeddzień wprowadzenia się Zaremby do mieszkania, które miało dla niej pozostać zamkniętem, postanowiła rozprawić się z tą istotą, w której upatrywała sprawczynię tego stanu rzeczy. Rozprawić się może dlatego, by wywrzeć na niej swą zemstę, a może dlatego że wierzyła, iż w ten sposób usunie przeszkodę dzielącą ją od Zaremby, który po stracie swej ukochanej córki, złamany i samotny tembardziej lgnąć będzie ku niej, z którą przecież spędził tyle lat wspólnego życia i bliskiego pożycia

Jak przygotowano czyn zbrodniczy?

Przygotowawszy sobie narzędzie zbrodni w formie dżaganu, czekała chwili, gdy domownicy za sną twardym snem.

Północ uznała na najstosowniejszą ku temu. Od jej pokoju do pokoju denatki dzieliła ją jak już wiadomo, jedynie jadalnia, w której spał młody chłopiec oraz hall, w którym nie spał nikt. Po cichu tedy przeszła obie te ubikacje, uderzeniami dżagana zamordowała Elżbietę, a dokonawszy zamierzonego dzieła, zamyślała tą samą drogą wrócić z powrotem.

Nieprzewidziana przeszkoda

W tym jednak momencie zaistniała dla niej nieprzewidziana przeszkoda, w postaci przebudzenia się Stanisława. Wiedziała, że już za chwilę obudzi się cały dom i stanie na nogach. To zaś musiało ją oczywiście już zastać w jej sypialni, niby nie wiedzącą o niczem.

Nie było innej rady, jak skierować się do tej sypialni inną, stojącą jeszcze otworem, drogą. I wtedy to wychodzi na werandę, wstępuje na schodki nie frontowe, (inny sprawca byłby tylko na nie wstąpił) lecz na schodki wiodące ku jej sypialni, biegnie wzdłuż domu wstępuje na werandę, prowadzącą do jej pokoju i w tej chwili napotyka na nową fatalną przeszkodę.

Oto z werandy do jej pokoju wiodą oszklone drzwi. Drzwi te oczywiście były stale zamykane na noc na klucz, rzecz całkiem naturalna, tkwił

on od wewnątrz pokoju. Gorgonowa zastaje więc drzwi zamknięte. By je w tym stanie rzeczy otworzyć, trzeba było wybić jedną z szybek i wetknąwszy przez powstały w ten sposób otwór, rękę do wnętrza, przekręcić znajdujący się tam klucz. Istotnie faktem jest, że kiedy Stanisław Zaremba po uczynieniu swego okropnego spostrzeżenia wszczął alarm, zastał oskarżoną już w jej pokoju. Faktem jest zarazem, że szyba od drzwi, wiodących do jej pokoju z werandki była wybita. Wreszcie faktem też jest że uczyniła to Gorgonowa, czemu ona nie przeczy, bo zresztą przeczyć nie może, ile że na prawej jej ręce znaleziono ślady skaleczenia, co do których ona ostatecznie przyznaje, iż powstały one przy sposobności wybijania tejże szybki.

Od „zewnątrz", czy od „wewnątrz"?

Niezgodnie jednak z innemi wynikami śledztwa, a temsamem i niezgodnie z prawdą, przedstawia ona okoliczności, wśród których to wybicie przez nią szybki nastąpiło. Twierdzi ona mianowicie, że chcąc iść po wodę do basenu, potrzebną do ratowania denatki, biegła ze swego pokoju na dwór, a gdy drzwi nie chciały pod naporem jej ręki lekko ustąpić, użyła większego nacisku i przy tej sposobności wybiła niechcąco szybę.

Tak jednak w rzeczywistości nie było. Po pierwsze zauważyć należy, że sama Gorgonowa w pierwszych momentach indagowania starała się wogóle przemilczeć fakt wybicia szyby.

Zapytana w pierwszej chwili, skąd pochodzi skaleczenie jej ręki, twierdziła iż ze szklanki, którą stłukł w zamieszaniu Henryk Zaremba. Dopiero potem, gdy któryś z funkcjonarjuszów policji stwierdził, że szyba w jej pokoju jest wybita, przeszła do twierdzenia, że to ona ją wybiła, kalecząc sobie przytem rękę. Jednakże biegły oraz świadkowie podali, że odchylenie kitu wybitej szyby, układ odłamków szkła i inne okoliczności wskazują na to, że szyba ta została wybita nie od wnętrza pokoju, jak to twierdzi, Gorgonowa, lecz od zewnątrz, jak to się zgadza z wyżej przedstawioną koncepcją co do przebiegu rzeczy.

Ale jest tu jeszcze jeden moment zasadniczego w tej kwestji znaczenia.

Wymowa śladów

Jak już wiadomo ślad małych stóp wiódł od werandy frontowej do werandy znajdującej się przed pokojem oskarżonej. Od tego śladu wiodły dwa taksamo wyglądające odskoki, czyli ślady boczne. Jeden do basenu wodnego, drugi do wejścia od piwnicy. Obserwując pewne zeznania świadków nie można się oprzeć wrażeniu, że oskarżonej zależało na tem, by ślady wiodące do basenu wodnego doznały podczas dochodzenia zatarcia czy poplątania.

Dżagan — świeca — krew

Basen wodny krył w sobie rzecz dla sprawy niniejszej — wielkiego znaczenia. Widząc mianowicie ślady stóp, wiodące do basenu wpadli funkcjonarjusze policji odrazu na myśl, że może tam w przerębli ukrył sprawca narzędzie mordu. Tak też istotnie było. Z wody udało się wydobyć dżagan bez drzewca, używany do domowego użytku, który odpowiada temu narzędziu, jakie biegli podali jako narzędzie zbrodni.

Wprawdzie na dżaganie tym nie znaleziono już śladów krwi, jednakże z opinji wynika, że okoliczność, iż dżagan ten leżał w basenie szereg godzin, że w trakcie wydobywania go kilkakrotnie ześlizgiwał się z powrotem, mogła spowodować zupełne usunięcie śladów krwi.

W tem samem mniej więcej miejscu znaleziono jeszcze jeden przedmiot wskazujący na oskarżoną jako na sprawczynię czynu, objętego niniejszym aktem oskarżenia. Na lodzie tuż przy przerębli znaleziono mianowicie kawał świecy ze śladami krwi. Na podstawie zeznań świadków da się ustalić, że sprawa z tą świecą miała się następująco. Dla domowego użytku kupiono przed niedawnym czasem 3 świece. Jedna z nich została w jakiś sposób zużyta, drugą umieszczono w lichtarzu Henryka Zaremby, a trzecią w lichtarzu oskarżonej. Świeca znaleziona obok przerębli jest taką samą, co świeca tkwiąca w lichtarzu Zaremby. Stanisław Zaremba w dniu w którym popełniono mord, widział dokładnie w lichtarzu oskarżonej, że świeca ta jeszcze się znajduje. Po mordzie już świecy nie było w lichtarzu, a sam lichtarz nie stał na swojem miejscu w pokoju oskarżonej, lecz w jadalni.

Zaczem w ciągu nocy świeca z tego lichtarza przepadła. Zaś znaleziony kawałek świecy zupełnie odpowiada papierowej uszczelce, znajdującej się w lichtarzu oskarżonej, z tem, że tkwi on w tej uszczelce dość luźno i mógł z niej łatwo wypaść. Na kawałku tym były ślady krwi.

Zakrwawione ręce miała Gorgonowa i wszędzie też ślady tych swych rąk zostawia, czemu nie przeczy. Ona to była z tym lichtarzem nad basenem i tam wypadła jej świeca. Była zaś — rzeczy wysnuwają się ze siebie naturalnym wątkiem, poto, by tam ukryć dżagan.

Tajemnica ciemnej piwnicy

Drugi odskok z głównego toru śledczego wiódł jak już wspomniano do piwnicy. I tu znaleziono nader cenny materjał. Oto na drzwiach wchodowych do tej piwnicy obok klamki znaleziono ślady krwi. Szedł tu więc ktoś z zakrwawionemi rękami, a wiemy, że miała je oskarżona. Wyjaśnionym zarazem został cel, w jakim szła tam ona do piwnicy.

Mianowicie w pewnym miejscu koło piecyka znaleziono ukrytą, zwiniętą w kłębek, damską chusteczkę, do nosa. Chusteczka ta była zupełnie mokra i nosiła najwyraźniejsze ślady świeżo wypieranej z niej krwi. Wilgoci nie mogła ona nabrać ze swego otoczenia, bo to otoczenie było właśnie suche. Co zaś najważniejsze, chusteczka stanowiła niewątpliwą własność oskarżonej, albowiem zupełnie takie same chusteczki znaleziono wśród bielizny oskarżonej i ona temu też nie przeczy. Tłumaczy się ona wprawdzie tem, że możliwie użyła tej chusteczki przy swym perjodzie miesięcznym, że możliwie w piwnicy zgubiła ją przy jakiejś sposobności, ale to tłumaczenie nie zasługuje na wiarę, bo w takiem razie nie byłaby chusteczka mokrą i nie byłaby ukrytą, lecz leżałaby swobodnie porzuconą.

Zdradliwy seledyn...

Pozatem co dotychczas poruszono ujawniono i inne jeszcze okoliczności które wykazują niezbicie, że sprawczynią mordu jest Gorgonowa. Oto mimo woli nasuwa się pytanie. gdzie podziała oskarżona swą bieliznę, w której dokonała zbrodni a na której niewątpliwie musiałyby się chyba znajdować liczne ślady krwi zamordowanej. W tym kierunku ustaliło śledztwo następujący stan rzeczy.

Prowadzący dochodzenia funkcjonarjusze policyjni zastali oskarżoną w białej czystej koszuli nocnej czyniącej wrażenie, iż w niej nocy nie przespano.

Natomiast Stanisław Zaremba zeznaje, że krytycznego wieczoru przechodził przez pokój oskarżonej w czasie, kiedy leżała w łóżku. Przy tej sposobności stwierdził, że nie była wtedy ona w koszuli białej lecz kolorowej Świadek Zdzisław Gajkowski, który w krótki czas po stwierdzonym mordzie przybył na miejsce czynu wraz z lekarzem Drem Csalą zeznaje, że widział wtedy dokładnie z pod futra oskarżonej wystawała nocna koszula koloru seledynowego. Świadek ten podkreśla, że koszulę tę zaobserwował aż dwukrotnie.

Stąd uzasadnione przypuszczenie, że w tejże seledynowej koszuli Gorgonowa mordowała i że na niej musiały się znajdować ślady krwi zamordowanej.

Skąd ten upał?

Najprawdopodobniej koszulę tę spaliła Gorgonowa, zaczem przemawia fakt, że w pobliżu pieca znaleziono ślady rozlanej nafty, co do czego oskarżona tłumaczy się, iż nafta rozlała się przy sposobności napełnienia lampy Przemawia za tem i to, że Gorgonowa mimo wielkiego ciepła panującego w mieszkaniu kazała dokładać do pieców paliwa.

Znowu krew

I wreszcie moment zasadniczego znaczenia. Na podszewce bronzowego futra, w które ubrana była owej nocy Gorgonowa stwierdzono ślady krwi. Zarówno krew denatki jak krew oskarżonej poddano ścisłemu badaniu różnemi naukowemi metodami. Stwierdzono przy tem, że krew denatki należy do grupy A., krew oskarżonej zaś do grupy O. Ślady krwi znalezione na futrze Gorgonowej wskazały przynależność do grupy A. a więc tej samej, co krew denatki. Stwierdzono nadto, że krew tę starał się ktoś środkami mechanicznemi w szczególności wycieraniem z futra usunąć, co się jednak nie udało, bo nawet znajdująca się pod podszewką watalina wykazuje ślady krwi. Tego faktu oskarżona nie umie żadną miarą wytłumaczyć.

Śledztwo ujawniło liczne inne jeszcze momenty, wykazujące winę oskarżonej.

Tak naprzykład w pokoju denatki ktoś najprawdopodobniej sprawca zbrodni oddał kał. Ślady kału znaleziono na ciele oskarżonej.

Boże, Boże co ja zrobiłam!

Zeznał świadek, Marcelina Tomasz, że kiedy już organy policji były na miejscu i kiedy ktoś zauważył, że ślady stóp wiodą z werandy wielkiej do małej i do basenu, Gorgonowa zaczęła płakać wołając „Boże, Boże, co ja zrobiłam".

Obrona Gorgonowej polega na gołosłownym negowaniu nietylko zarzuconego jej czynu, ale wogóle wszystkich niewygodnych dla niej szczegółów, które wyszły na jaw w toku śledztwa. Żadnego ze swych kroków nie umie należycie wytłómaczyć. Ciekawsze momenty jej obrony zostały podniesione już wyżej a innych niema potrzeby poddawać ściślejszej analizie, gdyż nie zawierają w sobie niczego konkretnego. W powyżej przedstawionym stanie rzeczy znajduje akt oskarżenia przeciw E. M. Gorgonowej pełne uzasadnienie. Historja jej życia z Zarembą i jej stosunek do denatki stworzyły podatne tło i zrozumiałe pobudki tego czynu. Nie dokonał tego żaden obcy sprawca, a w obrębie domowników mogła go wykonać tylko Gorgonowa. Po pierwsze nikt inny nie miał żadnego interesu w usunięciu Elżbiety Zarembianki ze świata, po drugie zaś żaden choćby najdrobniejszy szczegół śledztwa nie wskazuje na nikogo jako sprawcę. Natomiast cały szereg niezachwianych dowodów oplótł osk. Gorgonową nierozerwalnym logicznym kołem wskazując na nią jako na sprawczynię czynu. (—)

Nagłe zasłabnięcie sędziego przysięgłego

W czasie odczytywania aktu oskarżenia zdarza się następujący wypadek. Sędzia przysięgły p. May, wstaje i kierując się w stronę przewodniczącego mówi: Jest mi słabo

Przewodniczący: Zaraz skończymy czytanie aktu oskarżenia.

Po kilku minutach przewodniczący przerywa jednak czytanie aktu oskarżenia i zwraca się do biegłego dra Jankowskiego z prośbą o zbadanie sędziego przysięgłego Maya.

Po przerwie dr Jankowski stwierdza, że sędzia May jest chory, ma objawy choroby sercowej i nie może siedzieć na rozprawie.

Na zarządzenie przewodniczącego miejsce jego zajmuje dotychczasowy zastępca p. Krowicki. Następuje w dalszym ciągu czytanie aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący oznajmia:

Stwierdzam z urzędu, że w tej sprawie odbyła się rozprawa we Lwowie. przeciw Gorgonowej, że 14 maja 1932 roku została ona zasądzona. lecz naskutek skargi kasacyjnej sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia. Proszę odczytać wyrok Sądu Najwyższego.

A zatem?!...

Tymczasowo aresztowaną Emilję Margeritę Gorgonową, córkę Jana Ilica i Joanny ur. 7/3 1901 r. w Ociestowie (Jugosławja) narodowości polskiej, zamężną, matkę dwojga dzieci, zamieszkałą w Łączkach ad Rzęsna Polska, piśmienną, rel. grecko- kat. oskarżam o to, że w nocy z 30 na 31. grudnia 1931 w Łączkach ad Rzęsna Polska, w zamiarze zabicia Elżbiety Zaremba w taki zdradziecki podstępny sposób przeciw niej działała, że skutkiem tego śmierć tej ostatniej nastąpiła. Czynem powyższym dopuściła się zbrodni skrytobójczego morderstwa § 134, 135 I. u. k. karygodnej wedle § 136 u. k.

Wyrok Sądu Najwyższego

(!) Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej dn. 21 lipca 1932. w sprawie Emilji-Margerity Gorgonowej, oskarżonej z paragr. 134, 135 I. u. k. po rozpoznaniu kasacji oskarżonej od wyroku Sądu Okręgowego, jako Sądu Przysięgłych we Lwowie z dnia 14 maja 1932, wyrok Sądu Okręgowego jako Sądu Przysięgłych we Lwowie z dnia 14 maja 1932. z powodu obrazy art. 49, 358, 411, 366 i 367 k. p. k. uchyla i sprawę, celem ponownego rozpoznania w innym składzie sądu, Sądowi Okręgowemu w Krakowie przekazuje.

Uzasadnienie

Pozostawiając, bez rozpoznania wstępne wywody kasacji, zawierające merytoryczną ocenę materjału dowodowego i przechodząc do rozpoznania zarzutów treści kasacyjnej, Sąd Najwyższy stwierdza, że kasacja, między innemi, zarzuca wyrokowi odrzucenie wniosków obrony: A. 1) o „zarekwirowanie“, czyli o sprowadzenie i ujawnienie na rozprawie akt sprawy karnej o kradzież, popełnioną w willi Zaremby wkrótce po morderstwie: 2) o sprowadzenie i ujawnienie na rozprawie akt sprawy o zamordowanie Józefy Neuwehr w Lewandowie; 3) o poddanie świadka Stanisława Zaremby badaniom, celem stwierdzenia jego siły spostrzegawczej i stopnia prawdomówności; 4) o przesłuchanie w charakterze biegłego inspektora policji państwowej m. Warszawy Piątkiewicza na stwierdzenie istnienia wśród zawodowych zbrodniarzy zabobonu, że oddanie kału na miejscu zbrodni chroni sprawcę przed wykryciem: 5) o przesłuchanie w charakterze świadka Józefa Jedwaba. mającego stwierdzić nałogowe kłamstwo świadka Bronisławy Beckerówny; B) Ponadto kasacja zarzuca nienależyte ustalenie w wyroku czynu oskarżonej.

Wniosek, który nie miał uzasadnienia

Powyżej wymienione zarzuty Sąd Najwyższy uznał za zasadne ze względów następujących:

A. 1. Obrona wnosiła o sprowadzenie akt w sprawie o kradzież w willi Zaremby w celu obalenia jednej z podstawowych poszlak przeciw oskarżonej, mianowicie, że pies w tej willi jest tak czujny i zły, iż rzeczą wyłączoną, by obcy człowiek mógł się przedostać niespostrzeżenie i mordu dokonać. Rzeczone akta miały właśnie stwierdzić, że ów pies nie jest ani tak czujny, ani tak zły, bo nie przeszkodził wkrótce po morderstwie Zarembianki dostać się złodziejowi do willi i dokonać kradzieży, a zatem nie stanowił nieprzezwyciężonej przeszkody dla obcego mordercy. Trybunał uznał, że okoliczność powyższa nie może wywrzeć żadnego wpływu na treść orzeczenia o winie oskarżonej, wniosku tego jednak, niczem nie uzasadnił, jak również nie uzasadnił dlaczego uznał ponadto ową okoliczność za wyjaśnioną przez Henryka Zarembę i Józefa Kamińskiego.

Trybunał zrozumiał źle obrońcę

2. Obrona wnosiła o sprowadzenie akt sprawy o morderstwo na osobie Józefy Neuwehr bynajmniej nie dla ustalenia, kto był sprawcą tego morderstwa, lecz jedynie dla stwierdzenia, iż sposób dokonania w krótkim przeciągu czasu mordu na Zarembiance i na Neuwehr był tak dalece identyczny, że świadczy o dokonaniu obu mordów przez tę samą osobę, a więc nie przez oskarżoną, która nie była podejrzana o zamordowanie Neuwehr. Odrzucenie rzeczonego wniosku na tej zasadzie, że sprawca zbrodni na osobie Neuwehr nie został ujawniony, świadczy, iż Trybunał obrońcę źle zrozumiał i wniosek jego całkowicie przeinaczył.

Stopień prawdomówności Stasia Zaremby

3. Trybunał również przeinaczył wniosek obrony co do głównego świadka oskarżenia — Stanisława Zaremby. Obrona, jak widać z protokołu, zgoła nie zmierzała do stwierdzenia niepoczytalności tego świadka, lecz we wniosku swym dążyła do ustalenia stopnia jego spostrzegawczości i prawdomówności ze względu na wiek dziecinny i obarczenie dziedziczne Trybunał jednak błędnie ujął ów wniosek, bo odrzucił go na tej podstawie, że świadek Zaremba nie zdradzał objawów anormalności psychicznej, czego obrona wcale nie twierdziła.

Czy mord był dziełem zawodowego zbrodniarza?

4. Obrona szła po linji, że mord był dziełem zawodowego zbrodniarza i w tym celu żądała ustalenia przez biegłego w dziedzinie kryminalistyki, że wśród zawodowych zbrodniarzy istnieje zabobon, nakazujący oddawanie kału w miejscu zbrodni, by zapewnić sobie bezkarność. Obrona zmierzała do ustalenia istnienia takiego zabobonu dla stwierdzenia, że znaleziony obok pokoju denatki kał niekoniecznie ma świadczyć, iż oddała go nowicjuszka przestępstwa pod wpływem wstrząsu psychicznego, jakiego doznała po dokonanym morderstwie, bo, zdaniem obrony, również dobrze mógł to uczynić zawodowy morderca wierzący w ów zabobon. Trybunał odrzucił ów wniosek na tej podstawie, że oddawanie kału pod wpływem wstrząsu psychicznego jest pewnikiem, a więc zrów przeinaczył wniosek obrony, niekwestjonujący wcale tego pewnika, jeno zmierzający do przeciwstawienia mu pewnika innego dla podważenia jednej z poszlak przeciwko oskarżonej.

5. Dla udowodnienia niewiarogodności świadka Beckerówny, będącej również podstawowym świadkiem oskarżenia, obrona ofiarowała dowód w postaci świadka Jedwaba, mającego stwierdzić, że owa Beckerówna nałogowo kłamie. Odrzucenie tego dowodu Trybunał uzasadnił ogólnikiem, że i nałogowy kłamca może przed sądem powiedzieć prawdę. Takie uzasadnienie nie czyni zadość wymogom art. 49 k. p. k. nie wyjaśnia bowiem, dlaczego Trybunał uznał, że stwierdzenie nałogowej kłamliwości świadka nie może mieć znaczenia dla oceny wiarogodności stwierdzonych przez niego okoliczności, a w konsekwencji dla wniosku o winie oskarżonej. Wszystkie wymienione wyżej uchybienia obrażają w sposób istotny art. 49 k. p. k., który wymaga by uzasadnienie odrzucenia zgłoszonego wniosku opierało się na przesłankach logicznie zrozumiałych, a przedewszystkiem by sam wniosek przeinaczony nie był. Uzasadnienie wniosku błędnie przez Sąd zrozumianego równa się zupełnemu brakowi uzasadnienia, bo nie dotyczy wniosku, który zgłoszono.

Z powyżej wskazaną obrazą art. 49 k. p. k. wiąże się ściśle w danej sprawie i obraza art. 358 k. p. p., skutkiem bowiem błędnego ujęcia zgłoszonych wniosków nastąpiło ich odrzucenie i pozbawienie przeto sędziów przysięgłych możności oparcia wyroku na wszechstronnem wyjaśnieniu wszystkich okoliczności sprawy, co oczywiście mogło mieć wpływ na treść werdyktu.

B. Również zasadny jest i zarzut nieustalenia czynu oskarżonej zarzuconego i przypisanego.

Art. 366 k. p. k. wymaga nietylko podania czasu i miejsca popełnienia czynu przestępnego oraz nazwiska oskarżonego, ale dokładnego określenia tego czynu. Czynem jest działanie. Dokładne określenie czynu oznacza zatem dokładne określenie działania. W niniejszej sprawie wyrok nietylko nie podaje dokładnego określenia, ale go wcale nie podaje zarówno przy ustaleniu czynu zarzuconego oskarżonej, jak i przy ustaleniu czynu jej przypisanego, ustala jeno ogólnikowo, że oskarżona „w taki zdradziecko- podstępny sposób działała, że skutkiem tego śmierć nastąpiła“. Na czem działanie to polegało nie wiadomo. Z treści wyroku nie widać, czy oskarżona rozbiła głowę Zarembiance, czy ją otruła, czy utopiła, czy zastrzeliła ,czy też może „w zamiarze zabicia tejże Zarembianki“ działała w sposób wymykający się z pola ścisłych rozważań. Zaskarżony wyrok pozbawia zatem nawet możności sprawdzenia, czy pomiędzy działaniem oskarżonej a śmiercią Zarembianki istniał związek przyczynowy, a co najważniejsze, uniemożliwia sprawdzenie, czy czyn oskarżonej stanowi działanie w rozumieniu par. 136 u. k. z 1852. Jeśli uchybienie powyższe niedopuszczalne w sądzie, składającym się z sędziów zawodowych, to w sądzie przysięgłych może być wprost niebezpieczne, gdyż przysięgli werdyktu swego nie uzasadniają i ani przesłanek, ani ustaleń na których go oparli nie wskazują.

Sąd Najwyższy wyjaśniał wielokrotnie, że należy czyn skonkretyzować, przyczem wolno pominąć jedynie szczegóły, jak np. czy ofiara zabójstwa zabita była w pozycji siedzącej czy leżącej, lub techniczną stronę wykonania np. system rewolweru, dozę trucizny itp.

Ponadto wyrok jak powiedziano wyżej nie określa nawet na czem polegał czyn zarzucony oskarżonej, a zatem z treści wyroku bez przestudjowania akt sprawy domyśleć się nie sposób, na czem polegał czyn oskarżonej, który spowodował śmierć Zarembianki. Tak sformułowany wyrok nie może mieć mocy orzeczenia sądowego.

Wobec zatem obrazy art. 49, 358, 366. 367 i 411 k. p. k. wyrok ulega uchyleniu, co czyni zbędnem rozpoznawanie pozostałych zarzutów kasacji, przyczem jednak Sąd Najwyższy ubocznie stwierdza, że uzasadnienie odrzucenia wniosku obrony o poddanie oskarżonej badaniu psychjatrów jest wadliwe z punktu widzenia art. 49 k. p. k.

Modyfikacja aktu oskarżenia

Po odczytaniu wyroku Sądu Najwyższego zabiera głos prokurator dr Szypuła, który składa następujące oświadczenie:

Artykuł 2 paragr. 1 obecnie obowiązującego kodeksu karnego zawiera przepis, że jeżeli w czasie wyrokowania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, wówczas stosuje się ustawę dawną, jeżeli nie jest względniejsza dla sprawcy.

Dawna austrjacka ustawa karna z r. 1852, według której we Lwowie skwalifikowano w akcie oskarżenia czyn oskarżonej jako zbrodnię skrytobójczego morderstwa z paragr. 134 i 135 ust. karnej nie dopuszcza obecnie zastosowania, albowiem:

1) Obecnie tzn. w czasie wyrokowania obowiązuje ustawa nowa, a to Kodeks Karny z r. 1932. w szczególności art. 225 K. K., dotyczący zbrodni zabójstwa. pod który te przepis podpada obecnie czyn oskarżonej.

2) Ustawa dawna nie jest względniejsza, ale przeciwnie surowszą dla oskarżonej. albowiem zbrodnia skrytobójczego morderstwa z paragr. 134, 135 I. austrjackiej ustawy karnej była w myśl paragr. 136 u. k. zagrożona wyłącznie karą śmierci, natomiast art. 225 obecnie obowiązującego K. K. przewiduje dla zbrodni zabójstwa albo karę więzienia nie niżej lat 5. albo karę więzienia bezterminowego, albo karę śmierci.

W związku zatem z przepisem art. 2 paragr. 1 Kodeksu Karnego z r. 1932 modyfikuję akt oskarżenia prokuratury we Lwowie w sposób następujący:

Oskarżam Emilję Margeritę 2-ga im. Gorgonową o to, że w nocy z 30 na 31 grudnia w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła Elżbietę Zarembiankę. ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę.

Czy pani przyznaje się? Nie!

Przewodniczący Przystępujemy do przesłuchania oskarżonej. Panowie biegli będą obecni na sali.

Przewodniczący: Czy pani przyznaje się do czynu?

Nie.

Czy pani chce złożyć jakieś wyjaśnienia:

Ja w tej sprawie nic więcej nie umiem powiedzieć.

A więc może pani poda swoje generalja.

Protokolant notuje: Emilja Margerita Gorgonowa. Ojciec: Jan Ilić. Matka: Joanna Korol. Urodzona 7 marca 1901. Miejsce urodzenia: Ociestowo w Jugosławji. Stosunki rodzinne: dwoje dzieci. Niekarana.

Urodziłam się dwa miesiące przed śmiercią ojca, który był lekarzem. Znałam go z opowiadań. Do czwartego roku życia byłam przy matce, następnie przebywałam u wujka, który w szóstym roku życia oddał mnie do klasztoru gdzie pozostałam do czternastego roku życia.

Przewodniczący przerywa: Może pani usiądzie, ja pozwalam.

Oskarżona nie siada.

Gdy wojna wybuchła pojechałam do matki. Poznałam porucznika Erwina Gorgona za którego wyszłam po trzechmiesięcznej znajomości.

Z mężem wyjechałam do Lwowa, następnie mieszkaliśmy w Kamieńcu Podolskim, lecz podczas wojny z bolszewikami musieliśmy uciekać do Lwowa. Mąż mój wyjechał następnie do Ameryki.

U teściów

We Lwowie mieszkałam u rodziców mego męża. Musiałam się jednak stamtąd wyprowadzić, gdyż przyszło do nieporozumienia ze szwagrami.

— A jakie to były nieporozumienia, co pani zarzucano?

— Nie, nic zarzucano mi niczego, ale to byli dorastający chłopcy, a ja byłam młodą kobietą, uważałam więc, że nie było wskazane, abyśmy razem mieszkali.

— A czy może pisano jakieś listy?

— Były jakieś anonimy do mego męża.

Pielęgniarka...

Zkolei Gorgonowa przedstawia dalsze koleje swego życia. Po wyprowadzeniu się od teściów starała się uzyskać jakąkolwiek pracę. Uczęszczała przez jakiś czas na kurs pielęgniarski na klinice lwowskiej. Zarząd kliniki dał jej posadę na Wołyniu, gdzie przebywała przez trzy miesiące. Stamtąd wróciła do Lwowa, znów przez pewien czas przebywała na klinice, a potem otrzymała posadę we Lwowie.

Ile pani zarabiała?

Z początku 80 zł i utrzymanie a potem 160 zł i utrzymanie miesięcznie.

W domu Zaremby

Oskarżona przedstawia dzieje swej znajomości z Zarembą, którego poznała w Brzuchowicach. Było to w kwietniu 1924 roku. Zaremba oświadczył jej wówczas, że nie ma odpowiedniego dla niej zajęcia narazie, ale do czasu wystarania się jej o posadę, zaproponował, by zamieszkała u nie go. Z początku nie zgodziła się na to, podczas następnych spotkań Zaremba namawiał ją w dalszym ciągu do przeniesienia się do niego. Wkońcu opowiadał, że dzieci jego potrzebują opieki.

— A więc w którym roku weszła pani do domu Zaremby?

— Było to w roku 1924.

— Czy żona Zaremby była już wówczas w Kulparkowie?

— W domu Zaremby nie było jej, bo on mieszkał sam z dziećmi, a ona będąc chora, mieszkała osobno. Przychodziła jednak do domu Zaremby.

— A w jakim charakterze przyszła pani do domu Zaremby, czy jako bona?

— O bonie nie było mowy, ja nie mam na to kwalifikacji.

W dalszym ciągu opowiada oskarżona o swej znajomości z Zarembą. Z początku żyli na stopie przyjacielskiej. Dopiero później doszło do intymnych stosunków. Dla upozorowania przed dziećmi małżeństwa, pojechali oboje do Krakowa, gdzie zabawili kilka dni, poczem powróciwszy do Lwowa, przedstawili się dzieciom jako mąż i żona. W roku 1928 ze stosunku tego urodziła się córeczka Roma.

Rywalka...

Stosunki między Gorgonową a Zarembą zaczęły się psuć dopiero w ostatnich latach. I tak w roku 1931 doszło do awantury ponieważ Gorgonowa zarzucała Zarembie, iż utrzymuje stosunki z pewną panną biurową Ireną Steinówną. Na tem tle dochodziło do ostrych scysyj.

— Czy odgrażała się pani Steinównej, że wypali jej oczy?

— Mówiłam jej coś, groziłam coś, ale dokładnie nie pamiętam.

— Czy mówiła pani z Zarembą o małżeństwie?

Bicie w twarz

— Owszem, ale on odpowiadał, że nie ma chwilowo pieniędzy. Przyrzekł jednak, że sprawę tę załatwi, a nawet mówił o wyjeździe do Rzymu.

— Czy robiła mu pani jakieś awantury, czy uderzyła go pani w twarz?

— Przeciwnie, on mnie uderzył w twarz.

— Czy żądała pani od męża rozwodu?

— Tak, pisałam że chcę rozwodu, ponieważ pragnęłam uległalizować swój stosunek do Zaremby. Od odpisał mi, że absolutnie się nie zgadza.

— Są zarzuty, że w stosunku do mężczyzn prowadziła się pani lekko.

— To jest nieprawda.

— A przecież Staś zeznał, że pani wpuszczała mężczyzn.

— Odwiedził mnie raz jakiś pan, którego znałam już kilka lat i który mnie odprowadził do domu. Musiałam go więc wypuścić z domu.

W tem miejscu Gorgonowa opowiada, iż znajomy ten to niejaki p. Kosecki, którego zna od dziesięciu lat, gdy był jeszcze studentem i przychodził do domu jej teściów. Przez 8 lat nie widywała go wogóle. Pewnego razu zatelefonował do niej, a następnie widziała go trzechkrotnie, raz u teściów i dwa razy w cukierni. Wtedy to odwiózł ją Kosecki do domu.

W dalszym ciągu wyjaśnia Gorgonowa, iż listy, o których Lusia miała donieść Zarembie, to właśnie list, jaki napisała do Koseckiego.

Na zapytanie przewdoniczącego Gorgonowa wyjaśnia, iż bliższych stosunków z żadnymi mężczyznami nie utrzymywała.

Stosunek do Lusi

(!) Po zarządzonej w tem miejscu półgodzinnej przerwie przewodniczący przechodzi do omówienia stosunku oskarżonej do ś. p. Lusi.

Gorgonowa wyjaśnia, że stosunek ten był naogół poprawny. Dochodziło wprawdzie do sprzeczek na tle porządku w domu, ale nia miały one charakteru gwałtownego.

— Czy pani odgrażała się Lusi? — Powiedziałam jej raz, że jest małpą. — A jak to było z tą sceną z Applem? — Gdy zdarzyła się katastrofa na budowie Zaremby, Appel zatelefonował o tem do mnie. Opowiedziałam o tem dzieciom, które już o całym wypadku były poinformowane. Robiłam im wówczas wyrzuty, że nic jej o tem nie mówiły, a na to Lusia odpowiedziała: „Panią obchodzi tylko 10.000 dolarów". Na tem tle doszło do awantury, w czasie której Gorgonowa rzuciła pod adresem Lusi: „Ty jeszcze pójdziesz na Kulparków", na co Lusia miała jej odpowiedzieć „Tobie krótsza droga".

Mówiąc w dalszym ciągu a Zarembiance, oskarżona stale nazywa ją: „Lusieńka". Opowiada ona, iż Lusia wysłana została do Szwajcarji, ponieważ nie chciała się tutaj uczyć, jak również ponieważ wymagał tego jej stan zdrowia. Gorgonowa twierdzi, iż nieprawdą jest, jakoby źle obchodziła się z Lusią, a zapodania w tym kierunku pochodzące od świadka Beckerówny, podyktowane są tylko złą wolą wobec niej.

— A jednak uważała pani, że Lusia jest przyczyną rozdźwięku między panią a Zarembą? — Nic podobnego.

— Kto spowodował, że Lusia miała mieć osobne mieszkanie? — Zaremba chciał przeprowadzić się do Warszawy, a więc wynajął narazie mniejsze mieszkanie przy ul. Potockiego. Nie mieliśmy mie zkać osobno, dopiero ja zdecydowałem się na to. — A może to Lusia chciała? — Nie, to ja chciałam być na własnem gospodarstwie. Lusia miała przybić swą wizytówkę na drzwiach nowego mieszkania, aby mogła sprzeciwić się, jeśli będzie egzekucja i chcieliby zabrać meble.

Krytyczny dzień

Przewodniczący: Przejdźmy obecnie do dnia krytycznego. Czy była pani przez cały dzień w domu? — Tak jest. Staś był również przez cały dzień w domu. Lusia wyjechała o godz. 6.45 rano do Lwowa. Zaremba wyjechał do Lwowa autobusem o godz. 8.30. Mieli przyjść na obiad. Zaremba przyjechał o godz. 3.30, Lusia jednak na obiad nie przyjechała. Dnia tego była silna śnieżyca. Zaremba posłał więc Stasia na dworzec po Lusię. Gdy wrócili, zasiedli do kolacji. Wszyscy siedzieli przy stole, ja czytałam książkę. „Musieńka" (zdrobniałe imię Romany, córki Gorgonowej i Zaremby) chciała iść spać z ojcem. Ja chciałam ją wziąć do siebie, ale ona nie chciała. Nie chciała również iść spać z Lusią.

— A mówiono przecież, że Lusia chciała wziąć dziecko, a pani sprzeciwiła się temu? — Nie, ja powiedziałam tylko, że Musieńka będzie ze mną spała.

— A więc poszła pani do pokoju i położyła się do łóżka? — Tak, czytałam jeszcze przez jakiś czas książkę, poczem zgasiłam lampę i zasnęłam.

Przewodniczący (do sędziów przysięgłych): Teraz ja panów poinformuję o rozkładzie mieszkania.

Przewodniczący przechodzi do wiszącego na ścianie dużego planu willi Zaremby i zaznajamia sędziów przysięgłych ze sytuacją.

W dalszym ciągu Gorgonowa wyjaśnia na zapytanie przewodniczącego, że czytała przy świetle lampy. Jeden względnie dwa dni przedtem miała świecę w lichtarzu, przyniosła tę świecę wtedy Lusia, ale krytycznego dnia czytała przy lampie. Lichtarz był wtedy w jadalni.

„Lusia zabita!..."

W pewnej chwili — odpowiada oskarżona — usłyszałam przeraźliwy krzyk Stasia **„Lusia zabita, Lusię zamordowano"**. Staś wpadł do mojego pokoju, a stąd do pokoju Zaremby. Słyszałam, że Zaremba rozbił jakąś szklankę, wyskoczyłam z łóżka i wybiegłam, ale ponieważ było mi zimno, wróciłam, wzięłam futro i boso pobiegłam do pokoju gdzie spała Lusia. Wszyscy wołali lekarza, wody. Wróciłam do pokoju i wzięłam pantofle.

Tajemnicza postać

— Pani wie, że Staś zbudziwszy się, zobaczył w sąsiednim pokoju jakąś postać. Czy pani tam nie była? — Ja nie mogłam tam być, ja byłam w łóżku.

— Jak było dalej? — Ubrałam pantofle, otworzyłam drzwi od werandki i wychodzą do głównej bramy. Ale widzę, że niema klucza. Poszłam na tylną bramę, gdzie zdjęłam klucz. Byłam jednak tak zdenerwowana, że nie mogłam otworzyć. Poszłam do ogrodnika, by zawiadomił żandarmerję. Następnie pobiegłam do kuchni, wzięłam klucz, który tam wisiał i pobiegłam przez swój pokój do bramy głównej. Udałam się do dra Csali powiedziałam, że jest morderstwo w willi Zaremby. Przez główną werandę wróciłam do domu i zapytałam Zaremby, czy żyje czy nie. Odpowiedział że nie wie. Weszłam do mojego pokoju, wzięłam dzbanek i chciałam iść po wodę.

— A nie było wody? — Nie pamiętam. Kiedy chciałam otworzyć drzwi, zauważyłam, że ciężko się otwierają, pchnęłam je silnie, poczem przyniosłam wodę.

— Pani doznała uszkodzeń na ręce. Skąd? — Gdy poszłam po wodę, pchnęłam drzwi i skaleczyłam się. Nawet nie zauważyłam, że się skaleczyłam, jakkolwiek widziałam, że szyba w drzwiach jest rozbita.

— Więc pani stłukła szybę, gdy szła po wodę? — Tak.

— U ogrodnika Kamińskiego pani była przed stłuczeniem szyby, a skąd tam ślady krwi na szybach? — Jak wyciągałam pantofle, mogłam się skaleczyć na szkle ze stłuczonego kieliszka, mogłam się również skaleczyć na szklance, którą rozbił Zaremba.

— Świadkowie zeznali, że gdy pani się dowiedziała o morderstwie, nie rzuciła się pani na ratunek, ale stała bezradna. — Cóż miałam robić? Byłam po lekarza, kazałam wezwać żandarmerję. Co miałam jeszcze robić.

— Dlaczego pani szła po żandarmerję skoro tam poszedł już Kamiński? — Wszyscy chodzili, ale nikt nie przychodził.

Fatalna szyba...

W dalszym ciągu Gorgonowa zeznaje, że wyjmowała resztki z szybek wybitych w drzwiach.

— To pani to wyjmowała? — Tak. — Więc pani była zdenerwowana, a wyjmowała odłamki szybek? — Cóż miałam robić?

(Dalszy ciąg procesu na stronie 18-tej).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Rektorzy wyższych uczelni składają urzędy

(j) W niedzielę w godzinach popołudniowych to czyły się w Warszawie obrady konferencji rektorów wszystkich polskich wyższych uczelni. Obradom przewodniczył rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Stanisław Kutrzeba. Na konferencji rozważano sytuację, jaka wytworzyła się w związku z przyjęciem w Sejmie rządowego projektu ustawy o autonomji szkół wyższych.

W wyniku narady rektorzy postanowili jednogłośnie już w początku przyszłego tygodnia **złożyć ministrowi W. R. i O. P. swoje rezygnacje z urzędów rektorskich.**

Jednocześnie konferencja ustaliła, że wobec nastrojów panujących wśród młodzieży akademickiej, wznowienie wykładów w dniach najbliższych jest niewskazane.

* *

Wieczorem rektor prof. Kutrzeba przyjął delegację prezydjum Naczelnej Konferencji Akademickiej. Delegacja złożyła rektorowi imieniem młodzieży wyrazy gorącej wdzięczności i uznania za jego stanowisko w obronie autonomji szkół wyższych. Ze swej strony rektor Kutrzeba oświadczył reprezentacji młodzieży, iż uważa sytuację obecną za groźną dla nauki polskiej. W tych warunkach konieczne jest w akcji obronnej zachowanie godności i opanowanie.

Endeckie awantury uliczne w Warszawie

(j) Młodzież endecka zorganizowała w ub. niedzielę wielką demonstrację na ulicach Warszawy. Terenem demonstracji był kościół św. Krzyża na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie była wyznaczona zbiórka młodzieży endeckiej. Kiedy uczestnicy niedzielnego nabożeństwa opuszczali kościół, członkowie Obwiepolu zaczęli wznosić okrzyki antyrządowe, usiłując wciągnąć do demonstracji szersze rzesze publiczności. Naprzeciwko kościoła zebrały się grupy młodzieży sanacyjnej z „Legjonu Młodych“, które przeciwstawiły się czynnie agitacji endeków. Na miejsce eksesów przybył oddział policji z motopompą i demonstracja została rozproszona. Endecy nie zrezygnowali ato li z prób urządzenia demonstracji. Obok pomnika Kopernika doszło do silnego starcia między młodzieżą endecką a młodzieżą sanacyjną. Endecy wśród których było kilku ciężej rannych, zostali wyparci na ul. Świętokrzyską. Niedługo atoli potem policja została znowu zaalarmowana, niedaleko bowiem pomnika Kopernika zauważono gęsty dym i płomienie. Jak się okazało, endecy podpalili jakąś kukłę, wznosząc przytem antyrządowe okrzyki. O godz. 1'30 w południe większa grupa demonstrantów zgromadziła się pod filarami pałacu Staszica. Jakaś niewiasta dostała ataku histerji i krzyczała do policji: **„Żydów bijcie i rozpędzajcie a nie katolików“.** Niewiastę, która rzuciła się na policjanta, zatrzymano.

W czasie awantur zatrzymano 200 osób. Wśród zatrzymanych było tylko 40 akademików, resztę stanowią męty społeczne, szukające sposobności obłowienia się podczas demonstracji. Demonstracje trwały dwie godziny, wieczorem panował już spokój. Młodzież endecka usiłowała wszelkiemi sposobami przenieść demonstrację przed gmach ministerstwa W. R. i O. P., ale usiłowania te spaliły na panewce.

Wedle sanacyjnej „Gazety Polskie“, przywódcy endecji nie brali bezpośrednio udziału w demonstracji, lecz z okien sąsiednich domów przyglądali się „pracy“ podwładnych.

Także we Lwowie awantury endeckie

(j) W godzinach wieczornych wybito szyby w redakcji lwowskiej „Chwili“ oraz w redakcji organu sanacyjnego „Słowo Polskie“. Studenci wybili ponadto szyby w kilku restauracjach. Aresztowano 32 studentów.

Niesłychany wybryk na uniwersytecie wileńskim

(j) „Słowo Wileńskie“ donosi: „Uniwersytet pozostaje nadal nieczynny, więc cała akcja przeniosła się na teren Mensy akademickiej przy ulicy Bakszta.

Tam zaszedł wypadek, świadczący o całkowitem rozwydrzeniu pewnych elementów i ich poziomie moralnym.

Około godziny 2 pop., w czasie, gdy w lokalu Mensy było wielu studentów przybyłych na obiad, jakiś osobnik obwieścił, że należy spodziewać się widowiska. W chwilę potem kilku młodych ludzi wniosło do sali karton z wymalowaną karykaturą osła i niewiele myśląc, umieściło ją na ścianie, gdzie zawieszone jest godło państwowe, portret p. Prezydenta i godło Uniwersytetu.

Karykaturę ulokowano w ten sposób, że zasłoniła ona całkowicie godło państwowe.

Zbezczeszczenie orła państwowego wywołało wśród zgromadzonych, szczególnie starszych studentów tak żywiołową reakcję, że inicjatorzy tego bezecnego pomysłu nie ośmielili się nawet reagować gdy jeden z obecnych studentów p. Janiszewski zerwał karykaturę z godła i rzucił ją na ziemię. Większość obecnych głośno potępiła niepoczytalny wybryk swych kolegów“.

Pogróżki pod adresem Koła Żydowskiego

(j) Na adres Koła Żydowskiego nadeszły onegdaj listy anonimowe do wszystkich posłów żydowskich. Listy pisane są na maszynie i zawiadamiają posłów żydowskich, że wypadki lwowskie były tylko drobnostką w stosunku do tego, co oczekuje jeszcze Żydów. Kończą się te listy pogróżkami, że Żydzi zostaną wytruci gazami... Listy są niepodpisane.

Otwarcie zjazdu radnych sjonistycznych

(j) W sali teatru „Nowości w Warszawie odbyło się w ub. niedzielę uroczyste otwarcie zjazdu sjonistycznych członków rad miejskich oraz zarządów i rad gmin żydowskich. W zjeździe wzięło udział stu delegatów z 82 miast. Zjazd obradował pod przewodnictwem radnego M. Ellenberga. Poseł Grünbaum wygłosił na zjeździe dwugodzinny referat pt. „Gminy żydowskie w rękach Agudy“.

Likwidacja więzienia

(j) Departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości rozpoczął stopniową likwidację więzienia przy ulicy Długiej w Warszawie w gmachu dawnego arsenału. W ostatnich tygodniach przetransportowano około 400 więźniów z więzienia przy ul. Długiej do więzienia Mokotowskiego i na prowincję. W arsenale pozostało tylko około 200 więźniów w działach szpitalnych dla umysłowo chorych i chorych wenerycznie. Projekt całkowitej likwidacji więzienia przewiduje przywrócenie gmachowi historycznemu arsenału jego dawnego wyglądu.

Aresztowanie aptekarza

(j) Przed paru dniami doniosły pisma o aresztowaniu aptekarza p. Bogińskiego pod zarzutem nielegalnej sprzedaży narkotyków. P. Bogiński został zwolniony, a w dzień potem na podstawie wyników nowej rewizji ponownie aresztowany. Śledztwo przeciwko p. Bogińskiemu trzymane jest w tajemnicy.

Lotnicy polscy w stratosferze

(j) Lotnicy polscy por. Hynek i por. Burzyński uczestnicy lotu bazylejskiego na balonie „Polonia“, wystartowali onegdaj z lotniska w Jabłonnie do lotu w stratosferę.

Lot udał się w zupełności. Aparaty rejestrujące, po wylądowaniu pod Piotrkowem wykazywały, że lotnicy osiągnęli wysokość 10 tysięcy mtr., a więc już w stratosferę.

Lot trwał godzinę. Obaj lotnicy pomimo ciepłych kombinezonów i butów narciarskich ucierpieli z powodu zimna, gdyż termometr na tej wysokości wskazywał 59 st. mrozu. Por. Burzyński odmroził nogi i został przewieziony do szpitala.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Komisja handlowa w sprawie dostaw rządowych

(—) Onegdaj odbyła się w Min. Przemysłu i Handlu następna zkolei konferencja Komisji Handlowej pod przewodnictwem ministra dr. F. Zarzyckiego oraz przy udziale podsekretarza stanu dr. F. Doleżala i przedstawicieli zainteresowanych resortów, poświęcona sprawie przetargów i dostaw oraz sprawom socjalnym w handlu na obszarze Górnego Śląska. Po zreferowaniu sprawy przetargów i dostaw przez mec. Pieńkowską, Komisja Handlowa doszła do konkluzji, że przy dostawach winny obowiązywać dwie generalne zasady, polegające na: 1) dopuszczeniu **wszystkich** dostawców do przetargów; 2) traktowaniu **równomiernie** tych dostawców.

Izba Przemysłowo- Handlowa w Warszawie powołując kilku członków Komisji Handlowej, wypowie się w najbliższym czasie co do przygotowanego projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o przetargach i dostawach i **że ta opinja będzie uważana za opinję Komisji Handlowej.** Sprawy socjalne w handlu na obszarze Górnego Śląska w większości uznano za słuszne. Min. Zarzycki, zamykając konferencję, wyznaczył najbliższe posiedzenie Komisji Handlowej **na 11 bm.**

Komu przysługuje prawo do 9-cio miesięcznego zasiłku z Z. U. P. U.

(—) Ministerstwo opieki społecznej przesłało do Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie pismo, wyjaśniające komu przysługuje prawo do 9-miesięcznego zasiłku z tytułu bezrobocia, mimo skrócenia okresu zasiłkowego do 6ciu miesięcy.

Jak wynika z treści tego pisma, świadczenia 9-miesięczne wypłacać należy w dalszym ciągu osobom, **których prawo do świadczeń z powodu braku pracy stwierdzone zostało przed dniem wejścia w życie zmiany statutu.** Ponadto zasiłki 9-miesięczne przyznawać należy w wypadkach, gdy prawo do tych zasiłków powstało przed dniem wejścia w życie zmiany statutu, chociażby roszczenia do zasiłku zgłoszone zostały po tym terminie i zasiłki przysługiwały od daty późniejszej.

Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych

(—) Ukazał się Nr. 3 (Rok II) miesięcznika pod powyższym tytułem, zawierający liczne orzeczenia Sądu Najwyższego i N. T. A. w sprawie podatku przemysłowego, podatku dochodowego, od kapitałów i rent, od placów budowlanych etc. oraz w sprawach administracyjnych, jak: ochrona rynku pracy, sprawy wodne, postępowanie administracyjne, samorząd itp. Adres redakcji i administracji: "Bibljoteka Prawnicza" Warszawa ul. Senatorska 6. Prenumerata roczna zł. 40, kwartalna zł. 10.

Ulgi przy przesyłkach opakowania zwrotnego

(!) Min. Komunikacji z dniem 20. lutego br. zniosło przy przesyłkach, stanowiących opakowanie zwrotne towarów przymus zaopatrywania tych przedmiotów w trwałe cechy właściciela i warunek, iż muszą być nadawane na stacji, do której zostały dowiezione koleją. Zarządzenie to przyjmą sfery kupieckie niewątpliwie z wielkiem uznaniem gdyż dotychczas warunki obostrzające stosowanie ulgi przy przesyłkach opakowania zwrotnego były dla kupców bardzo uciążliwe. Przy tej sposobności wyjaśnia się, że jeżeli drobnicową przesyłkę opakowania zwrotnego ładuje sam nadawca i wyzyska pojemność wagonu to stosuje się stawki klasy 14. rubryka a (nawet w wypadku braku cech i numerów na poszczególnych sztukach przesyłki).

Imponująca manifestacja palestyńska

Uroczysta akademja Keren Hajesodu

Kraków, 7 marca.

(:) Dawno już uczestnicy uroczystości żydowskich w Krakowie nie brali udziału w imprezie tak pod każdym względem udanej, w manifestacji tak serdecznej, jaką była onegdajsza akademja Keren Hajesod. Dr. Aleksander Goldstein, który jest znakomitym mówcą zdołał szybko nawiązać kontakt ze słuchaczami, a jego mowa pełna dygresyj i wspomnień z licznych jego podróży, skrząca się dowcipem, nacechowana bezpośredniością i siłą ekspresji podbiła serca licznych rzesz publiczności, które zapełniły wielką salę Starego Teatru. Nie dziw tedy, że słowa mówcy wywarły silny oddźwięk a akademja pozostawiła niezatarte wrażenie. Jako pierwszy zabrał głos

TOW. Dr. I. SCHWARZBART,

by w imieniu reprezentantów Agencji Żydowskiej w naszej dzielnicy serdecznie powitać dra Aleksandra Goldsteina. Kiedy przed rokiem — wywodził mowca — rozpoczynano akcję na Keren Hajessod, sytuacja w Palestynie była trudna. Dziś położenie przedstawia się nieco lepiej. Mówca, który przybywa dziś, by apelować w imię Palestyny może powołać się **na czyny i fakty.** Ideologja palestyńska obejmuje obecnie coraz szersze kręgi społeczeństwa żydowskiego **a idea sjonistyczna przenika, jak nigdy** przedtem do serc żydowskich. A nie jest to rzecz zwyczajna. Skupienie bowiem Żydów dookoła jednej cntralnej idei jest rzeczą niezmiernie trudną. Jest to jak raz określił Weizmann: „walka z geografją“. Gość nasz zwiedził wszystkie kraje, począwszy od krajów egzotycznych o niewielkich skupieniach żydowskich, a skończywszy na środowiskach o miljonowej społeczności żydowskiej. Stykał się z rozmaitymi Żydami i wszędzie usiłował wzniecić zapał dla sprawy żydowskiej. Dziś jest w pomyślniejszem położeniu, niż dawniej. Dziś może wskazać **na sukcesy pracy palestyńskiej.** W Palestynie wre dziś praca we wszystkich dziedzinach. Czy mógłby ktoś przypuścić, że nadejdzie czas i z bogatej Ameryki wyruszą emigranci żydowscy do Palestyny? Czy mógł jeszcze doniedawna ktoś wyobrazić sobie, że ze wszystkich krajów zachodnich będzie płynąć silna fala emigracyjna do Palestyny. Dziś ujawnia się w całej pełni **siła magnetyczna Palestyny.** Dziś także rozumiemy należycie wielką prawdę, wypowiedzianą przez Herzla, że **naród, który sobie sam nie pomaga, nie może sobie zdobyć uznania.** Dzięki pracy palestyńskiej, dzięki wytrwałej budowie ciągle rozwijającej się i rosnącej, **zdobywamy sobie uznanie narodów świata.** W dwóch kierunkach kroczy praca sjonistyczna: jeden front — to praca w krajach rozprószenia żydowskiego. Na tym froncie borykamy się od lat z trudnościami, broniąc naszych praw obywatelskich i naszej godności narodowej. Na froncie tym dziś jest szaro. A jakby przeciwieństwem tej szarości, jest dzisiejsza Palestyna. **Palestynie atoli potrzeba dziś pomocy dla dokończenia dzieła Dotąd gromadziliśmy cegły dla budowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. teraz, śmiało to możemy powiedzieć,**

fundament jest już położony.

Praca, którą teraz podejmujemy jest już wznoszeniem gmachu. Aby ten gmach wznieść, potrzeba pomocy wszystkich, należy zogniskować wysiłki i energicznie pracować Niema już dzisiaj tej ściany chłodu, jaka istniała dawniej w stosunku do Palestyny. W społeczeństwie żydowskiem dokonała się wielka przemiana i **dziś nie walczymy o pozyskanie społeczeństwa żydowskiego dla naszej idei, lecz o pozyskanie środków dla dokończenia budowy. Celem naszym jest stworzyć w Palestynie ojczyznę z większością żydowską, ojczyznę, któraby pozwoliła narodowi żydowskiemu prowadzić normalne życie** Społeczeństwo żydowskie odnosi się dziś z wiarą ufnością do idei sjonistycznej. Dlatego też apel czcigodnego Gościa o zebranie środków dla dokończenia budowy gmachu żydowskiej siedziby narodowej **powinien stać się radosnym rozkazem dla wszystkich warstw ludności żydowskiej. (Oklaski).**

Dyrektor Keren Hajesodu

TOW. FINKELSTEIN

wygłosił następnie silne przemówienie o obecnej sytuacji w Palestynie: Kroczymy obecnie w górę. Jeszcze przed rokiem w Palestynie i dookoła Palestyny panowała cisza a praca znajdowała się, jakby na martwym punkcie. Apatja i rezygnacja ogarnęła pewne części społeczeństwa żydowskiego. Ale wówczas my staliśmy na straży, budziliśmy nadzieje w tem przekonaniu, że musi

nadejść zmiana, że musi nadejść przełom i że Palestyna musi odegrać historyczną rolę.

Przełom przyszedł nagle i rozpoczęła się nowa faza w dziejach Palestyny. Czy Palestyna zmieniła się, czy odkryto w niej jakieś cenne kruszce, że nagle stała się siłą przyciągającą dla wielkich rzesz społeczeństwa żydowskiego? Nie! Palestyna nie uległa zmianie, zdarzył się atoli jeden wypadek. W pewnym momencie **tysiące Żydów, znękanych nędzą gospodarczą, utrudzonych nietolerancją, panującą w krajach Europy udało się do Palestyny i tu ci Żydzi zobaczyli nagle wolność, wolne społeczeństwo żydowskie, pracujące i budujące z trudem, ale z ufnością i wiarą w przyszłość.** Cała beznadziejność sytuacji olbrzymich warstw Żydów w Europie stała się nagle jasna i rozpoczęła się fala imigracyjna do Palestyny. Mówca przytacza sceny rozgrywające się ostatnio często na dworcach kolejowych przy wyjeździe imigrantów żydowskich do Palestyny. Każdy z żegnających spogląda z zadrością na tych, którzy wyjeżdżają do Palestyny.

Kroczymy obecnie w górę, ale droga prowadząca do celu jest długa i ciężka.

Obyśmy nie mogli sobie nigdy zarzucać, żeśmy cokolwiek spóźnili, żeśmy w chwili największych możliwości nie okazali największej wysiłku.

Mowa Dra Aleksandra Goldsteina

Serdecznie powitany oklaskami, zabrał głos dr. Aleksander Goldstein:

Kiedy Herzl stawiał diagnozę o kwestji żydowskiej i przepowiadał jej rozwój, nie przypuszczaliśmy, my jego uczniowie i zwolennicy, że ta diagnoza tak całkowicie okaże się słuszną i że w tak krótkim czasie będziemy świadkami realizacji przepowiedni Herzla.

Tymczasem wszystko, co Herzl przepowiedział stało się faktem.

Niema już podziału na Żydów wschodnich i zachodnich. Żydzi tracą coraz bardziej podstawę pod stopami, tracą swoje funkcje gospodarcze, tracą możliwości bytu. Świat jakby wydał ekonomiczny wyrok śmierci dla narodu żydowskiego. Żydzi w krajach europejskich — to w większości przecież nie producenci dóbr ekonomicznych, lecz pośrednicy. Dziś gospodarka światowa idzie w tym kierunku, że wypiera pośrednika i usuwa go. Dzieje się to nietylko z powodu kryzysu gospodarczego. Kryzys wcześniej, czy później przeminie, ludzkość wyjdzie z kryzysu, atoli dla Żyda nie pozostawi żadnych funkcyj gospodarczych. Przytem zaś obecna sytuacja Żydów, to

nietylko katastrofa ekonomiczna, lecz także polityczno-narodowa.

Jesteśmy niestety przyzwyczajeni do antysemityzmu i jego objawów. W swoim czasie uważaliśmy pogromy rosyjskie za szczyt **okrucieństwa i barbarzyństwa.** Ale trzeba wiedzieć, że pogromy rosyjskie dokonywane były przez pospólstwo i kozaków, a dziś w całym świecie pogromy te organizuje i urządza kwiat intelektualny narodów, ich przywódcy duchowi. Odżywa niejako

upiór średniowiecza,

a drogi dla Żydów są zamknięte. Nie można dzisiaj, jak za czasów pogromów rosyjskich opuszczać jednego kraju i chronić się do drugiego, bo dziś z jednego kraju do drugiego można

transportować tylko bakcyle nienawiści w stosunku do Żydów.

Istnieje wśród ludów legenda o Żydzie-tułaczu, który tuła się po świecie i nie może umrzeć. **Naród żydowski jest istotnie narodem wiecznym, ale w chwili obecnej Żyd przestaje być już tułaczem, wraca bowiem do swojej własnej ojczyzny.**

Dziś panuje w społeczeństwie żydowskiem „moda“ palestyńska. Nie jedzie się do Palestyny tylko z miłości do kraju, lecz poprostu dla interesu. Dziś bowiem w Palestynie można sobie świetnie ugruntować byt, można swobodnie żyć, pracować, jak nigdzie na świecie. Zapomina się atoli o jednej drobnostce, zapomina się o tem,

jak doszło do obecnego stanu.

Kto umożliwił ten fakt, że dzisiaj można w Palestynie swobodnie żyć, pracować i tworzyć.

Dziś przywykliśmy już do tego fenomenu, jakim są chaluցim, dziś już nawet nie mówi się o ich bohaterstwie i poświęceniu, jest to już rzekomo zjawisko powszednie, normalne. Atoli, aby zrozumieć obecną pomyślną sytuację w Palestynie trzeba zrozumieć

cud dokonany w Palestynie w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Rozpoczęliśmy budować w kraju opustoszałym i zniszczonym, rozpoczęliśmy pracować przy pomocy ludzi, którzy wyszli z ghetta żydowskiego ludzi o zwiotczałych muskułach naprężonych nerwach, ludzi, którzy przez wieki nie pracowali fizycznie. I oto dokonał się cud przemiany, ludzie ci stali się fundamentem pracy palestyńskiej, prawdziwymi budowniczymi Palestyny.

Kiedy rozpoczęto pracę w Palestynie, przeciwnicy idei sjonistycznej wskazywali, że Żydzi nie są zdolni do dyscypliny społecznej, że młodzież żydowska lgnie do skrajnych doktryn politycznych. A jednak i w tej dziedzinie dokonał się cud. Istnieje w Palestynie

dyscyplina społeczna silna i zwarta,

istnieje socjalizm żydowski ale socjalizm o podkładzie żydowskim i uformowany wedle ducha żydowskiego. Mowca ilustruje swe słowa obrazkiem z życia palestyńskiego. W Meronie istnieje grób kabalisty Szymona Bar Jochaj, który jest w rocznicę zgonu tego kabalisty rzęsiście iluminowany i nad którym odbywają się tańce. Robotnicy palestyńscy chętnie śpiewają i tańczą, a jednak ich poczucie socjalistyczne nie pozwalało im na wspólną uroczystość w ich mniemaniu klerykalną. I oto obok grobu Bar-Jochaj znajduje się grób tanaity Jochanana Hasandlar, uczonego-rzemieślnika. Tu nad grobem robotnika pozwalało już poczucie socjalistyczne urządzać uroczystości. W ten sposób dokonywuje się przemiana pewnych pojęć w duchu żydowskim.

Pięknie brzmią słowa, że rozwinęliśmy w Palestynie przemysł, ale trzeba pamiętać o początkach tego przemysłu. Pięknie brzmią słowa pochwały o Emek, ale trzeba wiedzie, że Emek jeszcze przed kilku laty był wielkiem, rozlanem bagnem, siedliskiem malarji, a dziś znajduje się tam 27 kolonij żydowskich, które powstały i pracują wbrew klimatowi, wbrew malarji, wbrew ciężkim warunkom i wbrew deficytom. Dziś

co chwilę powstaje nowe mieszkanie w Tel Awiwie, dziś co chwilę nabywa się nowe grunty w Palestynie, dziś buduje się z pełną wiarą i ufnością w przyszłość.

Ale trzeba pamiętać, że ta budowa jest tylko, dzięki temu możliwa, że wcześniej jeszcze zbudowano podstawy pod dzisiejszą pracę.

Weźmy dla przykładu taką dziedzinę, jak język hebrajski. W Palestynie mówiono najrozmaitszemi językami i nasi przeciwnicy kpili sobie z nas twierdząc, że i tak z tych rozmaitych Żydów, przybywających do Palestyny nie można stworzyć jednego narodu, bo niema wspólnoty językowej. A jednak język hebrajski stał się językiem Żydów palestyńskich, a jednak

wiara i miłość do przeszłości żydowskiej zdziałały cuda.

Żydzi, przybywający z krajów golusu nie wierzą wprost w pełne odrodzenie języka hebrajskiego w Palestynie, a jednak to odrodzenie jest faktem. Pewien Żyd kanadyjski, który spotykał się na każdym kroku z językiem hebrajskim, uważał to za pewnego rodzaju sztuczność, dopóki **pucybut na ulicy w Tel Awiwie** nie zagadnął go po hebrajsku. Ta okoliczność przekonała go, że wszystkie warstwy ludności żydowskiej mówią i uznają język hebrajski za swój język narodowy.

W obecnej chwili, w okresie „prosperity“ w Palestynie narzuca się każdemu mimowoli pytanie

poco właściwie zbierać w krajach nędzy żydowskiej fundusze na rzecz Palestyny której sytuacja jest obecnie w przeciwieństwie do innych krajów pomyślna

Atoli tylko część Palestyny objęta jest obecnie praca

dowską. Istnieją jeszcze olbrzymie obszary nietknięte ręką żydowską,

obszary, do których nigdy nie dojdzie inicjatywa prywatna, a do których musi dojść chaluc.

Jeśli mówimy dziś dużo o Transjordanji i wiążemy z nią wielkie nadzieje, to musimy wiedzieć, że nadzieje te tylko wówczas staną się realne, jeżeli

będziemy mieli do dyspozycji kapitał narodowy.

Ten kapitał narodowy jest koniecznością. Gdybyśmy mogli sobie wybierać okres, w którym chcemy odbudować Palestynę, to może dziś w okresie wielkiej nędzy, pozostawilibyśmy w spokoju społeczeństwo żydowskie, nie apelowalibyśmy o datki. Ale

nie możemy sobie wybierać godziny, w której chcemy budować w Palestynie, nie możemy tej pracy odłożyć, musimy budować dziś, bo czas nagli. Musimy pracować, czy to jest dla nas dogodne, czy niedogodne.

Mówca przytacza fakty z dalekich gmin żydowskich. Gdzieś w krajach egzotycznych, gdzie istnieje nikła łączność z żydostwem, trudno jest zrozumieć apel o odbudowę Palestyny, ale i tam znajdujemy silny oddźwięk. Żydom polskim, złączonym wieloma węzłami z Palestyną, łatwiej jest ofiarować na cele palestyńskie, niż jakimś odległym gminom żydowskim.

Dziś, gdy rozbrzmiewa apel Palestyny, pamiętać musimy, że dziesiątki pokoleń żydowskich żyło w nadziei odbudowy Palestyny. Nam przypadł przywilej dokonania tego dzieła, o którem marzyły całe pokolenia. Musimy tedy stać się godnymi tego przywileju.

Długotrwałe oklaski rozległy się po zakończeniu pięknego przemówienia Dra Aleksandra Goldsteina. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Hatikwy".



WTOREK, 7 MARCA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10—13,40 Płyty, o 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,35 „Najnowsze wydawnictwa"" — dr. A. Bar, 15,50 Płyty, 16,20 Dla maturzystów: „Walka cesarstwa z papiestwem" — prof. H. Paszkiewicz, 16,40 „Rozwój miast polskich w dobie powojennej" — inż. Wł. Schorr, 17 Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filhar. Warsz. pod dyr. I. Neumarka: Mendelsohn, Mozart, Cherubini, Smetana, — W przerwie o 17,25 Dla żeglugi, 18 Dla maturzystów: „Słowacki (I) — prof. K. Górski. 18,20 Wiadomości bieżące. 18,25 Muzyka lekka. 19 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa. 19,5 „Kult dla Masaryka w społeczeństwie czechosłowackiem" — dr. J. Magiera. 19,30 Feljeton muzyczny: „Beethoven jako wychowawca" — red. M. Centnerszwer. 19,45 Dziennik prasowy. 20 Koncert poularny — dyr. J. Oziminski, W. Niemczyk (skrz.), L. Urstein (akomp.): Moniuszko, Paderewski, Szeligowski, Bach- Kreisler, Faure, Brahms, Czerepnin, Beethoven, Boccherini, Vivaldi. 21,30 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy. 21,40 IV. Konkurs kompozytorski miesięcznika „Muzyka". 22,15 Kwadrans literacki: fragment z pow. Fr. Mauriac'a „Kłębowisko żmij". 22,30—24 Muzyka taneczna. W przerwie o 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków. 15,35 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki. 15,50—19,15 p. Kraków. 19,20 „Listowne nauczanie rolnictwa". 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—15,50 p. Kraków 15,50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16,05 „Na śnieżnych zrębach" — dr. M. Korowicz. 16,20—19 p. Kraków. 19 „Twórczość Wacława Berenta" — dr. O. Regorowiczowa 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikat sportowy. 19,30—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków. 15,35 Płyty, giełda zbożowa 16 Akcja „Radjo- dzieciom". 16,15 Płyty 16,20—18,20 p. Kraków. 18,20 Chwilka Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. 18,25 p. Kraków. 19 Skrzynka techniczna — inż. J. Miński. 19,15 Rozmaitości. 19,30—22,30 p. Kraków. 22,30 Piosenki lekkie w wyk. B. Czaszkówny (sopr.). 22,45—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10,10 Pieśni. 13,30, 17 Koncerty. 19,30 Koncert zespołu bałałajkowego „Wołga". 20 Słuchowisko: „Salon berliński w r. 1830" 21 Muzyka operetkowa. 22,30 Muzyka taneczna.

Rzym (441,2) 12, 17,30, 20,45 Koncerty. 21,30 Komedja. 22 Koncert.

Praga (488,6) 6,35, 7,15 Muzyka, śpiew. 8,30 Audycja szkolna. 11,30 Aud. z okazji urodzin prez. Masaryka. 12,30, 16,10 Koncerty. 19,30 Opera Dworzaka „Jakobin".

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet. 12 Koncert. 15,20 Współczesna muzyka fort. 17 Jazzband. 20,05 Lekka muzyka wiedeńska. 21 Koncert symfoniczny (Wagner, Schillings, Beethoven). 22,45 Muzyka taneczna.

Przeprowadzka w Białym Domu

§ Biały Dom w Waszyngtonie zmienia swych mieszkańców. Cztery, najwyżej osiem lat przebywa pierwszy obywatel Stanów Zjednoczonych w historycznym Białym Domu. Dnia 4-go marca — stała data „eksmisyjna" — ustępuje miejsca nowemu elektowi.

Pierwsza przeprowadzka

— a w przeciągu 133 lat naliczyć już ich można 31 — miała miejsce w 1800 roku. Wówczas nowy prezydent, **John Adams**, z żoną śpieszył z Filadelfji do Waszyngtonu. Droga do nowopowstałej stolicy szła gęstym lasem; w wielu miejscach zwężała się do rozmiarów wąskiej błotnistej ścieżki. W lesie było ciemno; brak drogowskazów. Pierwszy obywatel Stanów zbłądził. Kilka godzin krążył z żoną w gęstwinie dzikich zarośli, aż wreszcie natrafił na Indjanina, który go wyprowadził we właściwym kierunku.

Łatwiej jest wprowadzić się do Białego Domu, niżli go opuścić. Niektórzy prezydenci przybywali z kilkoma kuframi, wyjeżdżali — z kilkoma wagonami rzeczy. Jest to już bowiem zwyczajem Amerykan, że

zasypują każdoczesnego swego prezydenta podarkami.

Ekscentryczni obywatele Stanów uważają za swój obowiązek przesłać do Białego Domu cokolwiek wyprodukują lub zdobędą. Toteż prezenty nadchodzą do Waszyngtonu codziennie: są tam i papierowe serwetki i mydła toaletowe, gold-kremy, ciasta, miękkie materace, latarki elektryczne, zabawki i wieczne pióra. Poczynając od kurcząt i indyków a kończąc na białym słoniu, żywy inwentarz Białego Domu mnoży się również z prezentów. Zdarzył się niegdyś prezydentowi Jacksonowi wypadek, że otrzymał w dowód hołdu krąg sera, ważący... 1400 funtów! Wystarczy, by w gazetach pojawiła się wiadomość, że pan prezydent ma katar, a pocztą waszyngtońska zawalona jest przesyłkami boromentolu, chininy, Bóg wie jakich medykamentów od dobrych dusz ze wszystkich stanów. Niektórzy przysyłają prezydentowi laski spacerowe, inni — sztuki płótna, inni znów — cygara. Toteż najskromniejszy nawet prezydent w ciągu 4-ech lat urzędowania zdąży uciułać kilka wagonów wszelkich rupieci.

Rekord w tej mierze pobił Wilson,

którego popularność w okresie wojny i zawierania traktatu wersalskiego była tak wielka, że wprost zasypywano go upominkami. Przewóz tych podarków z Białego Domu kosztował go przeszło 1000 dolarów, — przyczem prawnicze dzieła z księgozbioru Wilsona dotąd jeszcze zajmują dwa obszerne lokale na strychu pałacu prezydentów.

Urzędową porą przeprowadzki jest

dzień 4 marca o godz. 12 w południe.

Właściwie jednak rozpoczyna się o godzinę wcześniej. Już o godzinie jedenastej ładuje się na ciężarowe auta skrzynie i kufry prezydenta Hoovera. O godzinie 12-tej służba zawiesza garnitury prezydenta Roosevelta w opróżnionych garderobach. Po dwóch godzinach ustępujący prezydent zaprasza prezydenta-elekta na lunch; następuje przyjacielska pogawędka. Wreszcie ustępujący prezydent z żoną udają się na dworzec kolejowy. Przeprowadzka skończona.

Nie zawsze przejęcie Białego Domu odbywa się bez incydentów.

John Adams był tak rozżalony

na swego przyjaciela Tomasza Jeffersona za zdobycie fotelu prezydenta, że w dniu opuszczenia Waszyngtonu, nie bacząc na ceremonjał, nawet na formy towarzyskie, zwymyślał swego następcę, wołając nieustannie: „Tyś mnie stąd wysiudał, tyś mnie wysiudał!" Adams nigdy nie mógł darować Jeffersonowi krzywdy, którą mu ten wyrządził. Umierając w r. 1826, wyrzekł: „A Jefferson jeszcze żyje!" Dziwnem zrządzeniem losu Jefferson zmarł o dwie godziny wcześniej.

Dzisiaj formy są delikatniejsze. Dzisiaj shakehands obydwu prezydentów odbywa się w obecności armii dziennikarzy, pod czujnem okiem objektywów, przy czujnem uchu radja i dźwiękowców. Cokolwiekby odczuwał „zdetronizowany" prezydent, opuszcza Biały Dom z „urzędowym" uśmiechem.

A za cztery lata inny elekt wprowadzać się będzie do Białego Domu...

Kraj, w którym trzęsienie ziemi należy do zjawisk codziennych

§ Do liczby 2006 katastrofalnych trzęsień ziemi, które nawiedziły Japonję od VIII wieku naszej ery, przybywa jeszcze jedno trzęsienie, którego dokładnych rozmiarów narazie ocenić nie można.

Żaden kraj na świecie nie podlega tylu wstrząsom, co Japonja. Dość powiedzieć, że od r. 1897 do r. 1910, czyli w ciągu 13 lat, nawiedziło Japonię 17.750 wstrząsów, czyli średnio biorąc dziennie wypadało 3 i pół trzęsień. Główną przyczyną tych częstych wstrząsów jest nierówne położenie wybrzeży wysp japońskich: wybrzeża Pacyfiku leżą wyżej od wybrzeży, leżących nad morzem Japońskiem. Dlatego właśnie wybrzeża Japonji, leżące nad Pacyfikiem najczęściej ulegają trzęsieniom, w wielu wypadkach katastrofalnym.

Z większych trzęsień, jakie nawiedziły Japonję w ciągu ostatnich dwóch stuleci, należy wymienić: trzęsienie ziemi w r. 1703 (20.162 domy zburzone, 5.233 trupy), w okręgu Tokio, z r. 1792 (12.000 domów zburzonych, 15.000 trupów), w okręgu Hizen i Higo, z r. 1844 (34.000 domów zburzonych, 12.000 trupów), w okręgu Echo, z r. 1891 (222.500 domów zburzonych, 7.270 trupów), w okręgu Mino i Owari, z r. 1896 (13.073 domy zburzone, 27.122 trupy), w okręgu Sanriku, wreszcie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Japonję przed dziesięciu laty, t. j. w r. 1923 (1 go września) w okręgu zatoki Sagami. Katastrofalnemu zniszczeniu uległa wówczas sama stolica Japonji i jej port, Jokohama. W samem Tokio zginęło prawie 70.000 ludzi, a straty pieniężne w budynkach dziełach sztuki i t. p. wynosiły około 2.750.000.000 dolarów! Prawie 44 proc stolicy uległo zupełnemu zniszczeniu. W jednym z parków, do którego schroniło się tłum uciekających przed pożarem wywołanym trzęsieniem ziemi zginęło 30.000 ludzi! Wszyscy spalili się żywcem! Ogółem w czasie tego katastrofalnego trzęsienia zginęło przeszło 90.000 ludzi i uległo zniszczeniu przeszło pół miljona budynków.

(Dalszy ciąg procesu ze strony 9-tej).

— A dlaczego miała pani ręce ciągle zakasane? — Bo taki mam zwyczaj.

W dalszym ciągu Gorgonowa opisuje, jak dr. Csala oglądał teren obok domu i powiedział, że to zabił ktoś domowy. Wówczas to wyszli szukać psa, którego znaleźli w budzie z poranioną głową.

Czyja krew?

— A jak to było z tą chusteczką? — Chusteczka została znaleziona w piwnicy. W piwnicy tej jest woda zaskórna. Chodziłam tam i robiłam porządek. Możliwe, że zgubiłam tam chusteczkę. Co do śladu krwi oskarżona wyjaśnia, że krwawiła nieraz z nosa i dziąseł.

— Ale krew podobno była Lusi? — Przecież Lusia mogła też zgubić chustkę. — A jakim sposobem krew znalazła się na futrze? — Miałam rękę skaleczoną.

— A jak z tą świecą, że u pani nie było świecy, a znaleziono ją przy przerębli? — Nie wiem.

— Skąd ten kał na pani ciele i równocześnie w pokoju? — Łazienka była zepsuta, chodziło się więc za werandę. Może więc stało się to przy tej sposobności.

— Pani stoi na stanowisku, że to był napad, a w jaki sposób mógł wejść ktoś obcy? — Tam już była raz kradzież, a drugi raz spłoszyłam złodzieja, myślę więc, że to był napad.

— Którędy morderca mógłby się dostać. Byli wszyscy w domu, był pies? — Nie wiem.

— Pani wie, że dżagan znalazł się w przerębli, czy pani wie, gdzie on był przedtem? — On leżał tam na boku, bo rozbijało się nim lód. Jak wpadł, tego nie wiem, w każdym razie nie przezemnie.

W tem miejscu przewodniczący odracza rozprawę do dnia dzisiejszego.

Wielki proces o oszustwo

Kupiec krakowski na ławie oskarżonych

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozpisana na trzy dni rozprawa przeciw Mieczysławowi Deblessenowi w Krakowie, oskarżonemu o to, że w latach 1927, 1928 i 1929 pod fałszywym pozorem jakoby był majętnym kupcem i właścicielem kilku przedsiębiorstw radiotechnicznych, wyłudził od rozmaitych firm, a w szczególności od firmy „Philips" w Warszawie, „Osram" w Warszawie, „Elektrokabel" i dalszych około 30-ciu firm towary radjoelektrotechniczne, przez co wierzyciele ci ponieśli szkodę majątkową w wysokości 260.408 zł, 1219 S. i 39.184 Mkn.

Nadto, że w tym czasie przywłaszczył sobie powierzone mu w komis rzeczy od firm inż. Pacer w Warszawie, od firmy Krzysztof Brun i od firmy Natawis oraz że zajęte u niego ruchomości usunął z pod egzekucyj.

Czynami tymi dopuścił się zbrodni oszustwa, zbrodni sprzeniewierzenia oraz występku z ustawy o usuwaniu ruchomości zajętych.

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, oskarżony oświadczył, iż do winy się nie poczuwa, podając, że główną przyczyną jego niewypłacalności było to, że firma Philips cofnęła nagle kredyty, a w ślad za nią cofnęły mu kredyty i inne firmy, do czego dołączyło się to, że musiał wykupić żyrowane przez siebie weksle swoich odbiorców.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy zeznawali dla oskarżonego obciążająco, została rozpraw odroczona do dnia jutrzejszego.

Przewodniczył so. Stuhr, akt oskarżenia wnosi prokurator dr. Stawarski, broni adw. dr. Henryk Schoenwetter.

KRONIKA

MARZEC
7
WTOREK
9 Adar 5693

Wschód słońca 6 m. 56

Zachód słońca 17 m. 15

— (:) Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU musiała niestety odpaść w dzisiejszym numerze recenzja z ostatniej premiery w teatrze im. Słowackiego („Co tylko chcecie" Szekspira).

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— (:) KOLONJA CHALUCÓW OGÓLNO-SJOŃSKICH. Dziś upływa ostatni dzień zgłoszeń na ośmiodniową kolonję chaluców ogólno-sjońskich w Tyczynie. Kolonja rozpocznie się w dniu 9 bm. Pozostałe zgłoszenia nadsyłać należy na adres resortu chalucowego przy Egzekutywie Organizacji Sjońskiej w Krakowie, Dietlowska 81.

— (:) KIBUC CHALUCÓW-URZĘDNIKÓW ZWIĄZKU ZAWOD. ŻYD. PRAC. UMYSŁ., Sarego 1. 7, zawiadamia, że poczawszy od dnia 9 bm. odbywać się będą kółka ideologiczne i języka hebrajskiego. Uczestnictwo wszystkich członków kibucu w powyższych kółkach jest bezwzględnie obowiązkowe. Dodatkowe wpisy przyjmuje sekretarjat do dnia 9 bm.

— (:) KOMISJA LOKALNA ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO W KRAKOWIE. Posiedzenie dziś, we wtorek, dn. 7 bm., o godz. 7 i pół wiecz. Referat o przyszłej pracy Komisji Lokalnej wygłosi prof. Müller

— POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ w Krakowie odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 7 wieczór w sali obrad Rady. Porządek dzienny: 1) Budżet na rok 1933. 2) Wniosek Zarządu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 zł. na cele paschalne.

— UROCZYSTY OBCHÓD PURIMOWY DLA ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE. Z ramienia komitetu obchodowego prezydent Dr. Rafał Landau i adw. Dr. Teodor Molkner uprosili pp. wojewodę Dra Kwaśniewskiego, dowódcę O. K. gen. Łuczyńskiego i prez. miasta Dra Kaplickiego o objęcie protektoratu nad uroczystością purimową dla żołnierzy żydowskich w Krakowie. Na posiedzeniu komitetu w ub. sobotę w komendzie miasta ustalono ostatecznie termin uroczystości na niedzielę 12 bm. przedpołudniem. Uroczystość rozpocznie się raportem żołnierzy żydowskich przed synagogą przy ul. Podbrzezie, poczem odbędzie się o godz. 9 przedpoł. uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem rab. kap. Steinberga. Po nabożeństwie przemaszerują szeregowi żydowscy przy dźwiękach orkiestry ulicami miasta do Domu Żołnierza Polskiego, gdzie odbędzie się specjalna uroczystość, obejmująca przemówienie komendanta garnizonu gen. bryg. Monda, prezydenta gminy żyd Dra Landaua i przedstawienie teatralne. Spodziewać się należy, że społeczeństwo żydowskie weźmie w tej uroczystości żołnierza żydowskiego tłumny udział.

— (:) ODCZYT O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM W JĘZYKU ESPERANTO. W dniu 8 bm. o godz. 22.42 nadany zostanie dla zagranicy przez wszystkie rozgłośnie polskie odczyt w języku Esperanto, p. t. „Józef Piłsudski". Odczyt wygłosi pułkownik prof. Dr. Odo Bujwid. Prezes Okr. Związku Rezerwistów Rz. P.

— UCZENI WĘGIERSCY W KRAKOWIE. We czwartek 9 bm. przybywają do Krakowa na zaproszenie Uniwersytetu Jagiellońskiego trzej uczeni węgierscy: prof. językoznawstwa porównawczego p. Zoltan Gombocz, prof. historji Europy Wschodniej p. Emeryk Lukinich i prof. historji sztuki na Uniwersytecie w Budapeszcie p. T. Gerevich, którzy w piątek i sobotę 10 i 11 bm. wygłoszą szereg wykładów w języku francuskim, włoskim i niemieckim.

— (:) INCYDENT NA UL. MADALIŃSKIEGO. Aresztowano Bitza Tadeusza (lat 18), zam. Aleja Mickiewicza l. 44, który przechodząc ulicą Madalińskiego miał umyślnie kopnąć nogą Tadeusza Propoka, lat 22, zam. Różana l. 3, a na zwrócona mu przez Prokopa uwagę zagrozi mu bronią palną, którą zakwestjonowano.

— (:) Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. W najbliższych dniach rozpoczyna gościnne występy światowej sławy artysta żydowski Paweł Baratow. Obecnie wystąpi Baratow w słynnej na cały świat sztuce, osnutej na tle powieści Ireny Niemirowskiej „Dawid Golder".

— (:) Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie komedji Szekspira „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli"). Jutro wieczorem E. Sheldona „Romans".

— (:) PREMJERA „DZIEWCZĄT W MUNDURKACH". W sobotę dana będzie premjera sensacyjnej sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach" w inscenizacji i reżyserji Zofji Modrzewskiej.

— (:) TEATR „BAGATELA". Dziś w „Bagateli" rozpoczyna występy najmilszy zespół „Bandytów" stołecznych z Zulą Pogorzelską i Fryderykiem Jarosym na czele. Banda wystąpi z graną z wielkiem powodzeniem ostatnio we wszystkich stolicach europejskich operetka Suppe'go „Piękna Galatea".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek o g. 8-ej w.: „Co tylko chcecie" Gość. występy Hanki Ordonówny.

Środa: „Romans"

Ubezpieczenie bez badania lekarskiego.

Ubezpieczenia na życie w P. K. O. zawdzięczają swą dużą popularność temu, że instytucja ta ubezpiecza bez badania lekarskiego a w razie śmierci ubezpieczonego, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem (samochód, kolej, pożar, bandyci itp.) P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

APOLLO: „Węgierska miłość" (Rossi Barsony, Tibor Halmay).

ATLANTIC: „Dzielny wojak Szwejk" (Sasza Resziłow).

ADRIA: „Człowiek małpa" (Johnny Weismüller).

DOM ŻOŁNIERZA: W imieniu cara (Lya de Putti).

PROMIEŃ: „C. k. feldmarszałek" (Vl. Burian).

SZTUKA: „Ja w dzień ...ty w nocy..." (Kate Nagy).

SŁOŃCE: „Afryka mówi" oraz „Bezrobotny szklarz" (Chaplin i Coogan).

UCIECHA: „Hallo Berlin — Hallo Paryż".

WANDA: „Każdemu wolno kochać".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 3. 1933. Akcje utrzymane. Dolar zniżkowo.

Akcje bankowe: Bank Polski 78.

Zebranie giełdowe cechowało minimalną chęć do pracy. 3-proc. Pożyczka Budowlana i 4-proc. Prem. Pożyczka dolarowa w zaofiarowaniu słabiej bez notowania. Robiono jedynie Bankiem Polski po kursie ustalonym nieco mocniej przy większem zapotrzebowaniu.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4 i pół proc. l. zt. Tow. Kred. Ziem. m. Warszawy 38 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara zniżkowa. Zaofiarowanie materjału znaczniejsze przy braku popytu. Nastrój wyczekujący. Kursów dolara jakoteż i walut ustalić nie można z powodu nienotowania na giełdach światowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 3 PAT. Akcje: Bank Polski 77 i pół, 78 mocna. Pożyczki: 3-proc. budowlana 43, 43 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 44, 5-proc. kolejowa 38 i pół, 38, 4-proc. dolarowa 55, 54 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 56 i pół, 57, 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. bez zmian.

* * *

Dolar pryw. w Warszawie dla orjentacji bez obrotów 8.76.

Dewizy: Gdańsk 174.65, 175.08, 174.24, Londyn 30.85, 30.90, 31.02, 30.72, Nowy Jork nienotowany, Paryż 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.45, 26.51, 26.39, Szwajcarja 173.50, 173.93, 173.07, Włochy 45.40, 45.62, 45.18, Berlin w obr. pryw. 211, 210.50, 210.25.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 6. 3. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 645 ton 18 spokojne, owies siewny 15 ton 16. Ceny orjentacyjne: żyto 17 i trzy czw. do 18 spokojne, pszenica 31—32 słabe, owies siewny 16—17, mąka pszenna 48 i pół do 50 i pół spokojne. Ogólne usposobienie: spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 3 PAT. Paryż 20.20, Londyn 17.75, Belgja 72.10, Włochy 26.17, Berlin 121.70, inne nie notowane.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 3. Z powodu święta państwowego w Ameryce giełdy nieczynne.

Wzmocnienie oddziału wojsk polskich na Westerplatte

w związku z planowanym zamachem wywrotowców gdańskich

Warszawa, 6. 3. PAT. Rząd polski otrzymał w ostatnich czasach informacje, że elementy wywrotowe gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwysep Westerplatte, gdzie znajdują się składy amunicji i materjału wojennego pod ochroną nielicznego oddziału wojsk polskich. W związku z tem doniesieniem dnia 6 marca br. zarządzone zostało czasowe wzmocnienie tego oddziału. Komisarz generalny Rzeczypospolitej zawiadomił o tem zarządzeniu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Bójki między akademikami w Poznaniu

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) Z Poznania donoszą: Dziś w godzinach przedpołudniowych doszło w Wyższej Szkole Handlowej do ostrego starcia i bójki między członkami Legjonu Młodych a bojówkami OWP. Zawieszone do dnia dzisiejszego wykłady w WSH miały się rozpocząć normalnie od rana, jednak studenci z OWP zatarasowali wejścia do gmachu szkolnego, starając się nie dopuścić studentów do uczelni. W parę minut po godz. 10 przybyła grupa studentów z Legjonu Młodych i doszło do ostrej bójki, w rezultacie której OWPolacy zostali wyparci z murów uczelni. Zkolei jednak przybyła wzmocniona grupa OWP i doszło znowu do bójki. Zajścia te skłoniły rektora do zawieszenia wykładów na uczelni.

W czasie zajść jeden ze studentów z Legjonu Młodych został pobity żelaznym prętem.

Po zawieszeniu wykładów komendant obwodu akademickiego Legjonu Młodych interwenjował u rektora.

Francja, Holandja, Belgja i Szwajcarja

ofiarowują swą pomoc dla ratowania dolara

(:) Nowy Jork. 6. 3. PAT. Według doniesień dzienników, banki emisyjne Francji, Holandji, Belgji i Szwajcarji wyraziły gotowość udzielenia Federal Reserve Bankowi kredytu w wysokości równej zyskom w złocie, zrealizowanym przez nie kosztem Stanów Zjednoczonych tak, aby nie zaszła potrzeba naruszenia zapasu złota w Federal Reserve Banku przy wycofywaniu wkładów zagranicznych i ucieczce kapitałów. Dzienniki dowiadują się, że Bank Angielski miał również zaofiarować swą pomoc, mając specjalnie na względzie demoralizujące dla handlu światowego skutki ewentualnego przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do międzynarodowej akcji deprecjacji walut. Bank Angielski odmawia potwierdzenia tej pogłoski, ale jej także nie zaprzecza.

Stany Zjedn. posiadają jeszcze 1/3 światowego zapasu złota

Nowy Jork, 6. 3. (R) Departament skarbu komunikuje, że Stany Zjednoczone posiadają jeszcze około 4.300 miljonów dolarów w złocie, co prezdstawia przeszło jedną trzecią zapasu całego świata.

W konsekwencji bankierzy zauważają, że kiedy zaufanie będzie przywrócone, Stany Zjednoczone dysponować będą więcej, niż wystarczającą ilością złota, aby móc je ponownie przyjąć je za podstawę.

Londyn, 6. 3. PAT. Komitet bankierów w Londynie zebrał się dzisiaj o godzinie 10 rano na krótką naradę przed otwarciem giełdy i postanowił przywrócić wszystkie transakcje w obcych walutach z wyjątkiem dolarów. Transakcje w dolarach zostają zawieszone na giełdzie londyńskiej aż do odwołania.

* * *

Londyn, 6. 3. PAT. Miarodajne czynniki W. Brytanji zdecydowane są uniemożliwić prowadzenie tranzakcyj spekulacyjnych dolarami. Wstrzymanie transakcyj terminowych dolarami nie wskazuje bynajmniej na brak zaufania do dolara w Londynie, lecz stanowi przyjazną decyzję, mającą na celu pomóc rządowi amerykańskiemu w ustabilizowaniu sytuacji wewnętrznej.

Spadek franka francuskiego w Londynie

Londyn, 6. 3. (L) W Londynie zaznaczył się dziś znaczny spadek kursu franka francuskiego. W obrotach międzynarodowych notowano i płacono dziś za funta szterlinga 88.12 franków, podczas gdy w sobotę kurs franka w stosunku do funta wynosił 86.70.

Dymisja rektora Uniw. Warsz

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego rektor prof. dr. Józef Ujejski złożył na ręce senatu swą dymisję z urzędu rektora. Na najbliższem posiedzeniu senat zdecyduje, czy dymisja rektora będzie przyjęta. Posiedzenie to ma się odbyć we środę. Dymisja rektora Ujejskiego ma być protestem przeciwko nowej ustawie akademickiej.

Kronika warszawska

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) W dniu dzisiejszym ambasador Patek został przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej na audjencji przed wyjazdem na swe stanowisko do Waszyngtonu.

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) W Warszawie bawił dziś wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski w sprawach służbowych.

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) W dniu 6 bm. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Łuck—Równe. Skarga ta została przez Sąd Najwyższy odrzucona.

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) Dnia 7 bm. odbędzie się w departamencie obrotu pieniężnego z udziałem przedstawicieli naczelnych organizacyj kupieckich oraz izby przemysłowo-handlowej w Warszawie konferencja w sprawie kredytów krótko i długoterminowych dla kupiectwa.

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) Wczoraj aresztowany został ks. Bielski, szwagier b. ministra rolnictwa Janty-Połczyńskiego pod zarzutem sfałszowania weksli na szkodę b. ministra. Równocześnie aresztowany został szwagier ks. Bielskiego, Zygmunt Wańkowicz.

JAKA BĘDZIE POGODA?

(:) Warszawa. 6. 3. (Sin) Przewidywany przebieg pogody na wtorek, 7 bm.: Rano chmurno i dżdżysto. Dniem rozpogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe lub zachodnie.

Koniec strajku protestacyjnego w Zagłębiu

Katowice, 6. 3. (K) Stosownie do zapowiedzi strajk protestacyjny górników zakończył się w sobotę wieczorem i w dniu dzisiejszym na całym Śląsku wszyscy górnicy przystąpili normalnie do pracy. Wszędzie panuje zupełny spokój.

Sosnowiec, 6. 3. (K) W myśl uchwały kongresu katowickiego, w dniu dzisiejszym wszyscy górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego powrócili do pracy. Strajkuje tylko nadal kopalnia Helena, która — jak już donosiliśmy — jest zupełnie pozbawiona kierownictwa z powodu aresztowania dyrektorów za popełnienie nadużyć skarbowych. Nieczynną była dzisiaj również kopalnia Grodzkiego towarzystwa, na której dyrekcja ogłosiła „świętówkę".

Wynik wyborów w Gdyni

Gdynia, 6. 3. PAT. Wczoraj dokonano wyborów nowej rady miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 15.515 osób. Głosowało 8.911. Listy zblokowane prorządowe zdobyły 8 mandatów, zblokowane narodowej demokracji 3, PPS. CWK 2 mandaty.

Reichstag i sejm pruski zbiorą się za 2—3 tygodnie

Pełnomocnictwa, a potem — urlop

Berlin, 6. 3. (Sch) Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy, poświęcone przedewszystkiem sytuacji politycznej po wyborach. Koła poinformowane zapewniają, że Reichstag i sejm pruski zwołane zostaną w ciągu 2 do 3 tygodni. Obrady parlamentu będą bardzo krótkie. Rząd zażąda daleko idących pełnomocnictw aż do zmiany konstytucji włącznie, poczem pośle parlament na urlop.

Kwestja wyboru premjera rządu pruskiego znajdzie się na porządku obrad sejmu pruskiego już na drugiem posiedzeniu. Przypuszczalnym kandydatem na to stanowisko jest obecny komisarz Prus v. Papen.

Berlin, 6. 3. PAT. Dzisiaj w południe kanclerz Hitler przyjęty został przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie o wyniku wyborów.

Haussa na giełdzie berlińskiej

Berlin, 6. 3. PAT. Giełda berlińska zareagowała na wynik wyborów silną zwyżką. Przez cały czas dzisiejszego posiedzenia giełdy ujawniały się ożywione obroty przy bardzo mocnej tendencji. Szczególnie zwyżkowały akcje. Kilkuprocentowa zwyżka, jaka zarysowała się na początku posiedzenia giełdowego w dalszym ciągu wzmagała się.

Koniec „czerwonego" Berlina

Berlin, 6. 3. PAT. Na obszarze Berlina narodowi socjaliści zdobyli większość, uzyskując 1.010.776 głosów. Razem z niemiecko-narodowymi blok prorządowy zdobył 1.538.423 głosy w stolicy Niemiec. Drugą najsilniejszą partją są komuniści, którzy zdobyli 718.003 głosów, trzecią socjal-demokraci 626.370, centrum zaś uzyskało 142.002 głosów. W ten sposób po raz pierwszy od roku 1918 partjom prawicowym udało się złamać większość stronnictw marksistowskich, które dotychczas panowały w „czerwonym" Berlinie.

Bojówki hitlerowskie opanowują ratusze miast o większości opozycyjnej

Berlin, 6. 3. (Sch) Za przykładem Hamburga bojówki hitlerowskie opanowały ratusze i wywiesiły na nich sztandary hitlerowskie w Altonie, Karlsruhe, Mannheim (Badenja). Essen, Kassel i Chemnitz.

Berlin, 6. 3. PAT. Rząd turyngijski zarządził odebranie władzy policyjnej burmistrzom, należącym do partji socjal-demokratycznej Odtąd na czas nieograniczony władzę policyjną sprawować będą jedynie godni zaufania urzędnicy.

Heca pogromowa w Niemczech trwa

Wiedeń, 6. 3. ŻAT. Prasa wiedeńska donosi, że pisma narodowo-socjalistyczne w Niemczech nie przestają rzucać haseł pogromowych i wciąż grozić „nocą długich noży". Pomimo tej zbrodniczej agitacji. żadne pismo narodowo-socjalistyczne nie zostało skonfiskowane.

Berlin, 6. 3. (ŻAT) W miejscowości Detmolt uniformowane szturmówki hitlerowskie dokonały napadu na redaktora socjalistycznego „Volksblattu", poalej-sjonistę Feliksa Fechenbacha. Napastnicy poturbowali go dotkliwie i zranili w głowę.

Osobistości pochodzenia żydowskiego ukrywają się

Wiedeń, 6. 3. ŻAT. Lewicowe pismo wiedeńskie „Abend" donosi, że naskutek wyników wczorajszych wyborów, znaczna liczba lewicowych osobistości żydowskich opuszcza hitlerowskie Niemcy. Wybitny krytyk teatralny i współpracownik „Berliner Tagblattu" Alfred Kerr, Żyd, od paru dni bawi w Paryżu. Naczelny redaktor „Berliner Tagblattu" Wolff chwilowo zatrzymał się w Bawarji. Wiele innych osobistości żydowskich ukrywa się w różnych miejscowościach Niemiec, czekając na możliwość wyjazdu zagranicę.

Jak donosi hitlerowski „Angriff", pomocnicze oddziały policji, tj. szturmówki poszukują — jak dotąd bezskutecznie — byłego wiceprezydenta policji berlińskiej dra Weissa.

Wiedeń, 6. 3. ŻAT. Jak donoszą z Berlina, dokonano licznych rewizyj u znanych osobistości pochodzenia żydowskiego w Berlinie i na prowincji. M. in. przeprowadzono rewizję u wielkiego przemysłowca Gersona pod pozorem, że ostatnio złoży większą kwotę na rzecz Ligi Obrony Praw Człowieka. Aresztowań żadnych nie dokonano.

Masowa ucieczka rodzin żydowskich do Czechosłowacji

Wiedeń, 6. 3. ŻAT. Tutejsze pisma demokratyczne donoszą, że do Czechosłowacji **masowo przybywają uchodźcy z Niemiec, w tej liczbie wielu Żydów.** Żydowskie hotele są przepełnione, tak, że trudno znaleźć pokój. Do samej tylko Pragi przybyło około 1,000 zamożniejszych rodzin z Niemiec. Najwięcej uchodźców z Niemiec zamieszkało w uzdrowiskach czechosłowackich.

Akty teroru

(:) **Berlin. 6. 3. PAT.** Donoszą z Kolonji o dokonaniu przez komunistów szeregu aktów teroru. W hucie szklanej zakładów Sindorfa podpalono zabudowania głównych składów, które spłonęły doszczętnie. W czasie pożaru słyszano szereg detonacyj. Sprawcy pożaru, uciekając, wystrzelili kilkakrotnie do ścigających ich straży. Żadnego z podpalaczy nie schwytano. Kilku komunistów podejrzanych o udział w tym zamachu, aresztowano. W Kolonji niewykryci sprawcy rozmontowali połączenia elektrycznego w instalacji oświetlenia ulicznego oraz uszkodzili lampy. Równocześnie donoszą o przecięciu 9 linij telegraficznych pod Prinzdorf na linji Berlin—Wrocław i na linji, prowadzącej do placu ćwiczebnego w Neuhammer. Kilku podejrzanych o dokonanie tego zamachu aresztowano. Wszyscy należą do radykalnych ugrupowań lewicowych.

Londyn pod wrażeniem zachwiania dolara

(:) **Londyn. 6. 3. PAT.** Zarządzenia prezydenta Roosevelta wywołały w Londynie naogół przychylne wrażenie. Istnieje powszechna tendencja udzielenia pomocy Anglii w miarę możliwości. zresztą jest w tem **duża doza samoobrony, albowiem dewaluacja dolara, o ile Ameryka istotnie porzuci parytet złoty, pociągnęłaby za sobą niepożądany wzrost kursu funta szterlinga.** Bank angielski chcąc utrzymać wartość funta szterlinga w stosunku do złota na poziomie 1/6 części złotej uncji. postanowił nabywać złoto po kursie 120 szylingów. czyli 6 funtów za jedną złotą uncję. Na giełdzie spadek akcyj kopalni złota trwa nadal.

W kołach rządowych wypadki w Ameryce wywołują niepokój co do przyszłości międzynarodowej konferencji ekonomicznej oraz co do rokowań angielsko-amerykańskich w sprawie długów wojennych. W City zaczyna się szerzyć pogląd, że **rokowania muszą ulec dalszej zwłoce i że wobec sytuacji, w jakiej się znalazła Ameryka. W. Brytanja będzie musiała dokonać zapłaty następnej raty, przypadającej w czerwcu. W każdym razie zainteresowanie Londynu sprawami amerykańskiemi jest tak wielkie, że sprawa wyborów w Niemczech zeszła narazie na drugi plan.**

Okręt angielski rozbił się na Morzu Chińskiem

Londyn, 6. 3. (L) Na morzu południowo-chińskiem w okolicy Hong-kong rozbił się o skały angielski okręt pasażerski „Antung". — Wyratowano 286 pasażerów i 50 osób załogi. Brak jeszcze 114 pasażerów i 55 osbó załogi, które prawdopodobnie schroniły się do łodzi ratunkowych. Łodzi tych mimo poszukiwań nie odnaleziono. Okręt jest tak silnie uszkodzony, że niema mowy o naprawieniu go.

Częściowy strajk w Łodzi

Łódź, 6. 3. Pierwszy dzień strajku włókniarzy co do którego rozpoczęcia decyzja zapadła wczoraj w nocy na zebraniu fabrycznych delegatów m. Łodzi, minął w spokoju. Strajk objął 17.270 robotników na ogólną liczbę 49,972 pracujących. Całkowicie nieczynne są m. in.: Widzewska Manufaktura, zakłady Scheiblera i Grohmana, Geira. W okręgu łódzkim praca odbywa się normalnie w Kaliszu, Tomaszowie Zgierzu itd., jedynie w Pabianicach na ogólną liczbę 7000 robotników strajkuje 4000.

Chiny zdecydowane do obrony

Londyn, 6. 3. (L) Z Nankinu donoszą, że rząd chiński polecił marszałkowi Czanghsueliangowi, aby skoncentrował siły chińskie wzdłuż „wielkiego muru" i stawił wojskom japońskim jaknajenergiczniejszy **opór.**

Interwencja prezydenta Miklasa

Wiedeń, 6. 3. PAT. Dzięki interwencji prezydenta republiki austrjackiej Miklasa uda się prawdopodobnie zażegnać przesilenie parlamentarne, wywołane ustąpieniem całego prezydjum izby. Dotychczasowy prezydent Renner wyraził gotowość pełnienia agend prezydenta izby do czasu wyborów nowego prezydenta. (Zob. horyzont polit. na str 4-tej).

(:) **SESJA RADY OGÓLNYCH SJONISTÓW** odbyła się w Jerozolimie. Po sprawozdaniu p. Suprasskiego, dr. Mossinsohn referował o przygotowaniach do Kongresu sjonistycznego.

(:) **SJONISCI-REWIZJONISCI W POLSCE** mają zamiar przedłożyć radzie partyjnej szczegółowy projekt wielkiej akcji politycznej celem zniesienia ograniczeń imigracyjnych i wprowadzenia wolnej alii do Palestyny.

Dr Goldstein — przemawia dziś w WIZO

(:) **Dziś, o g. 5.30 popoł. wygłosi dr. Aleksander Goldstein na herbatce Zjednoczenia Kobiet Żyd. WIZO (ul. Florjańska 28) odczyt n. t. „Kobieta żydowska na szerokim świecie — Moje wrażenia z podróży".**

Zapowiedź odczytu Dra Goldsteina. który zwiedził całą niemal kulę ziemską i dotarł do najmniej znanych osiedli żydowskich, wywołała ogromne zainteresowanie. Przytem jest czcigodny Gość nasz świetnym mówcą i niezwykle ujmującym człowiekiem.

Goście mile widziani.

Model Świątyni Jerozolimskiej ś. p. Jakóba — udostępniony prowincji

(:) Znany Krakowianom ś. p. Mojżesz Jakób, który zmarł w ubiegłym roku, autor szeregu prac z dziedziny judaistyki, człowiek nader aktywny i wszechstronny, poświęcił ostatnie lata swego życia na skonstruowanie w plastyce wielkiego modelu Świątyni Jerozolimskiej, arcydzieła, które było jednym z cudów świata starożytnego. Model wykonany przez ś. p. Jakóba daje doskonałe pojęcie o wspaniałości Świątyni. Jest to praca naukowa i cyzelatorska, odzwierciedlająca na podstawie żmudnych studjów źródeł żydowskich i innych, każdy szczegół cudownego dzieła herodjańskiego.

Obecnie, córka ś. p. Jakóba, p. Rozalja Melcerowa, obeznana dokładnie z dziełem swego Ojca, wybiera się do szeregu miast na prowincji, gdzie zademonstruje publiczności, szkołom, instytucjom ś. p. model Świątyni, dając potrzebne wyjaśnienia.

Bezwątpienia i na prowincji spotka się niezwykle ciekawy i pouczający model Świątyni Herodjańskiej z tem samem zainteresowaniem, z jakiem spotkał się w Krakowie.

—ogo—

— **REKTORZY KRAKOWSKICH SZKÓŁ AKADEMICKICH:** prof. Kutrzeba, prof. Bielski i prof. Pautsch, zgodnie z uchwałą konferencji rektorów zgłosili rezygnację z zajmowanych stanowisk.

— **R. T. S. „JUTRZENKA":** Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się w m. marcu: we wtorki od g. 8 do 9 ćwiczenia dla pań, ćwiczenia zaś dla panów we wtorki od 9 do 10 i w soboty od 8 do 9 pod kierunkiem fachowych instruktorów. Zgłoszenia przyjmują dyżurni na miejscu w hali O. W. F. Zwierzyniecka 26 na 15 minut przed rozpoczęciem ćwiczeń.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(:) **33. PUBLICZNE POSIEDZENIE RADY GMINNEJ MIASTA BIELSKA** — dziś we wtorek, o g. 17-ej w sali posiedzeń Rady Gminnej, Bielsko,Cieszyńska 10.

(:) **ZNANY POETA NIEMIECKI W BIELSKU.** Staraniem Uniwersytetu Ludowego (Volkshochschule) w Bielsku znany powieściopisarz niemiecki Hans Grimm, autor książki „Volk ohne Raum", czytać będzie ze swych dzieł dziś we wtorek. o g. 8 wiecz. w Hali Gimnastycznej przy pl. Kościelnym w Bielsku. Dla bezrobotnych za okazaniem legitymacji wstęp wolny.

(:) **TEATR NIEMIECKI W BIELSKU:** Dziś, o godz. 8: „Der Kuss vor dem Spiegel", sztuka L. Fodora.

(:) **CO GRAJĄ W KINACH:** Apollo: „Romeo i Julcia" (Pogorzelska, Dymsza, Tom). Miejskie Biała: „Arjana" (Elżbieta Bergner) — Miejskie Bielsko: „Hallo Paryż! - Hallo Berlin!"

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 85 (utrzymana), w Paryżu fr. fr. 1480 (spadek o fr. fr. 20).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 6. 3. Cynk dost. natychm. 14, termin. 14 3/16. cyna natychm. 146 1/8—147 1/2, termin. 147 3/8—147 5/8, Straits 152 1/2, Banka 152 1/4, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 9/16, miedź natychm. 27 1/16—27 1/4, termin. 27 7/16—27 1/2, Elektrolit 30 3/4—31 3/4.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek. o godz 20: „Kwadratura koła"
Środa, o godz. 20: „Zemsta" (premjera)

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'..
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'68 „ „ 18'90
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'08 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiedenym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. · Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.